NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok X. Nr. 160 (2701). Wilno, Wtorek 20 Czerwca 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—1 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

NARADY LONDYŃSKIE.

Rozszerzenie pełnomocnictw delegacji polskiej.

LONDYN (Pat). Przewodniczący delegacji polskiej wiceminister skarbu Koc otrzymał dziś od Prezydenta Rzeczypospolitej dodatkowe pełnomocnictwa, stwierdzające rozszerzenie jego pełnomocnictw również i na prawo podpisania w imieniu urzędu polskiego ewentualnych umów i porozumień międzynarodowych, jakie wynikną z konferencji w Londynie.

Roosevelt zgodzi się za tydzień

tymczasem wyjechał na wycieczkę.

PARYŻ (Pat). Agencja Havasa donosi z Waszyngtonu iż w środowiskach rządowych przewidują przyjęcie przez Amerykę rozejmu walutowego ewentualnie w przeciągu tygodniu w zależności jednak od wielu czynników mających wpływ na bezpośrednie interesy Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Roosevelt nie zgodził się na formułę przedłożonej propozycji, dotyczącej kontroli fluktuacji dewiz amerykańskiej przez czynniki między narodowe. Drugim czynnikiem, który spowodował prezydenta Roosevelta do odrzucenia propozycji londyńskiej, dotyczącej stabilizacji walutowej, miało być przeświadczenie, iż stabilizacja ta nie może być dokonana w całkowitem oderwaniu od tak ważnego czynnika jakim jest poziom cen na rynku wewnętrznym danego kraju. Dopiero po uwzględnieniu tych czynników w dalszych pertraktacjach Waszyngtonu z Londynem i Paryżem można będzie znaleźć taką formułę, która zadowoli nie tylko interesy Francji, ale również i Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ (Pat). Prasa wieczorna uważa, iż wyjazd prezydenta Roosevelta na kilkudniową wycieczkę odpoczynkową morską opóźni ostateczną decyzję w sprawie rozejmu walutowego. W oczekiwaniu decydującego załatwienia tej sprawy konferencja londyńska znalazła się w rodzaju półwakacji, gdyż większość zdecydowana delegacyj uważa, iż żadna sprawa, znajdująca się na porządku dziennym obrad, nie może być posunięta naprzód bez uprzedniego załatwienia kwestji walutowej.

Ameryka nie chce rozejmu walutowego.

Głosy prasy.

PARYŻ (Pat). Prasa wyraża żywe rozczarowanie z powodu cofnięcia się Ameryki przed rozejmem walutowym. Są to sprawy uważane już w Londynie za niemal załatwione. Dzienniki sądzą, że sprawa stabilizacji monetarnej jest podstawą niemal wszystkich prac konferencji.

Przedstawiciel finansowy L. N. i Banku Wypłat Międzynarodowych

członkami konferencji ekonomicznej.

LONDYN (Pat). Komisja finansowa konferencji ekonomicznej zgodziła się na włączenie do niej w charakterze członków przedstawiciela sekcji finansowej Ligi Narodów oraz prezesa Banku Wypłat Międzynarodowych aby umożliwić im skuteczniejszą współpracę z komisją i wyłonionemi przez nią podkomisjami. Włoski minister Young mianowany został przewodniczącym podkomisji, mającej rozpocząć niezwłocznie studja nad ewentualnemi zarządzeniami zmierzającemi do uzdrowienia finansowego. Delegat austrjacki Kinbeck mianowany został przewodniczącym drugiej podkomisji, mającej zastanowić się nad zarządzeniami, mającemi na celu przywrócenie parytetu złota.

Dwie komisje.

LONDYN (Pat). Na posiedzeniu komisji monetarnej ustalono podział na dwie podkomisje, z których jedna pod przewodnictwem delegata Austrji Kinbecka, rozpatrywać będzie zagadnienia finansowe, a zwłaszcza współpracy banków centralnych i złotego parytetu.

Międzynarodowa organizacja do spraw produkcji.

Propozycja francuska.

LONDYN (Pat). Pierwsze oklaski od chwili rozpoczęcia pracy komisji dały się słyszeć dzisiaj.

Runcimann przedstawiając angielski punkt widzenia, wyraził się przychylnie o propozycji francuskiej, dotyczącej utworzenia międzynarodowej organizacji do spraw produkcji i zbytu pewnych artykułów, a mianowicie zboża, wina, drzewa, bawełny, węgla wełny i srebra. Runcimann podkreślił jednak że układy wielostronne, dotyczące produkcji pozostają bez wartości, jeśli zobowiązania ich nie będą ściśle wypełniane przez rządy wchodzące w grę.

Propozycja francuska wywołała duże zainteresowanie w kołach politycznych. Prawdopodobnie zainteresowanie to pozostaje w związku z powodzeniem dobrowolnych układów, stosowanych już wobec niektórych produktów, jak cyna, herbata i t. d.

Przedłużenie rozejmu celnego na jeden rok

Proponuje delegacja turecka.

LONDYN (Pat). Delegacja turecka na konferencję ekonomiczną zaproponowała przedłużenie rozejmu celnego na 1 rok. Przewodniczący wystąpił wówczas z propozycją utworzenia podkomisji, która zajmowałaby się zagadnieniami z dziedziny polityki handlowej. Propozycja ta została przyjęta a na stanowisko przewodniczącego podkomisji powołany został delegat niemiecki Drogmann.

Delegacja polska wysunęła propozycję utworzenia podkomisji, która zajmowałaby się specjalnie sprawą wymiany artykułów spożywczych i rolnych. Decyzja komisji w tej sprawie nie została jeszcze powzięta.

Niefortunny memorjał niemiecki.

MOSKWA (Pat). „Prawda" pisze o memorjale Hugenberga, co następuje:

„Memorjał Hugenberga, złożony w Londynie szczerze przedstawia zasadnicze punkty awanturniczej polityki zagranicznej faszyzmu. Memorjał ten nie różni się niczem od podobnych deklaracyj oficjalnych dzisiejszych Niemiec. Trzeba zgóry odrzucić jak najbardziej stanowczo jako nieskuteczne wszelkie wykręty delegacji niemieckiej usiłujące teraz zepchnąć na Hugenberga całą odpowiedzialność za memorjał. Hugenberg mówił tylko o rzeczach, o których marzą kierownicy obecnych Niemiec, do których dążą i które stanowią ich program. Faszyści niemieccy dorwawszy się do władzy, starają się odzyskać to, co jest stracone bezpowrotnie, starają się znaleźć wyjście z krytycznej sytuacji, w której znalazł się imperjalizm niemiecki w swej ekspansji na wschód.

Donkichoci niemieccy — pisze „Prawda" — powinni jednak pamiętać o losie tych, którzy usiłowali cofnąć wstecz bieg wypadków, a zostali zmiażdżeni przez kamień młyński historji. Bawić się w Donkichotów faszyści niemieccy mogą, ile chcą, ale my mamy dość tych żartów. Do czego to ci panowie chcą doprowadzić ze swemi 7 milj. bezrobotnych, z zamierającym przemysłem, z walącem się w gruzy gospodarstwem. Czyż jest rzeczą możliwą, ażeby w faszystowskich Niemczech zapomniano, jakim skandalem zakończyło się pierwsze usiłowanie zawładnięcia Sowiecką Ukrainą w roku 1918, kiedy kraj nasz nie był tak silny, jak dziś. Zwolennicy Hugenberga powinni postarać się zrozumieć, jakie skutki mogłoby to mieć obecnie, kiedy kraj nasz idzie naprzód olbrzymiemi krokami i stał się potężną, nieprzezwyciężoną i niedostępną twierdzą socjalizmu. Niechaj panowie którzy stracili wszelkie poczucie miary, pamiętają o naszej sile i wiedzą, że kraj nasz będzie się bronił, będzie umiał bić po rękach tych, którzy gadają i marzą o owładnięciu terytorjum sowieckiem.

„Prawda" kończy temi słowy: Niechaj panowie faszyści nie zapominają że kraj nasz będzie umiał stawić opór, który nietylko zapewni mu nienaruszalność naszych granic, ale który mógłby sprawić, że w ręce nasze wpadłaby część terytorjum należącego właśnie do tych, którzy zapomocą rozbójniczych ataków, usiłują nastawać na naszą ziemię sowiecką.

LONDYN (Pat). Memorjał Hugenberga wywołuje w dalszym ciągu w prasie angielskiej liczne uwagi zgodnie potępiające ten dokument.

„Times" poświęca mu artykuł wstępny, w którym stwierdza, że memorjał Hugenberga jest przykładem, jak się nie pomaga konferencji. Jest on utrzymany w żargonie, przystosowanym być może do audytorjum hitlerowców, ale zupełnie nieodpowiednim dla wyszkolonych umysłów ekonomistów.

„Times" przytaczając niektóre górnolotne ustępy z memorjału Hugenberga z ironją zapytuje: „Cóż to ma wspólnego z taryfami celnem i,podziałem rynków i resztą spraw, jakiemi ma się zająć komisja o charakterze wybitnie technicznym. Wydaje się nie prawdopodobne, ażeby Hugenberg mógł wnieść swój memorjał bez zgody Berlina. O przywróceniu Niemcom ich dawnych posiadłości nie może być mowy, zaś ich pretensje mandatowe winny zostać skierowane do Ligi Narodów. W Londynie mogą one tylko podważyć bieg prac konferencji.

Kwestja nowych obszarów osiedleńczych dla Niemiec na wschodzie nie jest tematem nadającym się wogóle do dyskusji.

Zakończył „Times" swój artykuł, nazywając memorjał Hugenberga „Ostatnią niemiecką ekstrawagancją".

Ameryka nie zaprosi Francji na konferencję w sprawie długów.

PARYŻ (Pat). „Le Temps" donosi z Waszyngtonu, iż koła oficjalne zdaje się postanowiły ostatecznie nie zapraszać Francji na najbliższą konferencję w sprawie uregulowania długów wojennych dopóki nie wykona ona całkowicie swych zobowiązań z 15 grudnia ub. roku i nie wpłaci chociażby częściowo raty z 15 czerwca b. r.

Schacht też pojedzie do Berlina.

BERLIN (Pat). Według wiadomości z Londynu, oprócz ministrów Hugenberga i Neuratha pojechać ma do Berlina również i prezydent Banku Rzeszy Schacht dla omówienia z rządem Rzeszy kwestji przydziału dewiz dla transferu należności powstałych z pożyczki Dawesa.

... Murzyn może odejść.

GDAŃSK (Pat). Sobotnia konferencja pomiędzy prezydentem Senatu gdańskiego Ziehmem a przyszłym prezydentem Rauschningem w sprawie udziału stronnictwa niemiecko-narodowego w Senacie nie doprowadziła do żadnego rezultatu. Niemiecko-narodowi w nowym Senacie nie otrzymają ani jednego miejsca.

GDAŃSK, (Pat). — Oficjalna lista Senatu gdańskiego na czele z Rauschningiem, jako prezydentem Senatu oraz senatorem do spraw zagranicznych i polityki personalnej zawiera nazwiska członków partji narodowo-oscjalistycznej, z wyjątkiem jedynie dwóch centrowców: dr. Wiercińskiego (sprawiedliwość) i prałata Sawatzkiego (do specjalnych poruczeń).

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, (Pat). — DEWIZY: Londyn 30,42 — 30,12. Nowy York 7.36 — 7.28. — Paryż 35,18 — 35,00. Szwajcarja 172,15 — 171.72. Tend. niejednolita.

AKCJE: Bank Polski 75. Lilpop 9,00 — 9.75. Tend. niejednolita.

Pożyczki polskie w N. Yorku: Stabiliz. 58. Warszawska 38.50. Śląska 41,50.

DOLAR w obr. pryw. 7,34 — 7,35.

RUBEL 4,84 i pół — 4,85.

Szkoda twoich słów...

GDAŃSK, (Pat). — Na zebraniu przedstawicieli stronnictwa narodowo — socjalistycznego oraz przywódców bojówek partyjnych przyszły prezydent Senatu Rauschning wygłosił przemówienie, wskazując na rolę Gdańska pod względem międzynarodowym. Podkreślił on przytem wielką odpowiedzialność, jaka spada na stronnictwo narodowo — socjalistyczne w związku z przejęciem rządów w Gdańsku. Należy dbać o to, aby nie doszło do żadnych zajść, mogących naruszyć stan bezpieczeństwa w Gdańsku. Należy dbać również o pokojową współpracę z Polską. Jeżeli uda się narodowym socjalistom przy przestrzeganiu konstytucji wolnego miasta przeprowadzić wszyskie ich zamierzenia na terenie Gdańska, to przyczyni się to do sprawiedliwej oceny narodowego socjalizmu na terenie międzynarodowym.

Hitler kaptuje młodzież.

BERLIN, (Pat). — Na międzynarodowym zlocie oddziałów szturmowych Środkowych Niemiec w Erfurcie kanclerz Hitler wygłosił przemówienie, w którem jako jeden z głównych celów uzasadnił zdobycie całej młodzieży dla ruchu narodowo — socjalistycznego. Młodzież musi być wychowana w duchu narodowo — socjalistycznym. O ile starsza generacja nie będzie mogła oświadczyć się całkiem za odrodzoną Rzeszą, wówczas dzieci zostaną jej odebrane i wychowane będą tak, jak tego wymaga dobro narodu niemieckiego. Koła rydwanu dziejowego złamią wszelki opór, napotykany po drodze.

Jak Hitler chce zwalczyć marksizm.

BERLIN, (Pat). — Prezydent Senatu Wirtemberskiego Waldemann, który uczestniczył w berlińskiej konferencji przywódców narodowo — socjalistycznych, po powrocie do Sztutgartu oświadczył:

W toku obrad kanclerz Hitler ujął cały ruch narodowo — socjalistyczny w 5 punktach:

1) Wszystkie partje, zarówno marksistowskie, jak mieszczańskie, zostaną zgodnie z zasadą ujednolicenia rozwiązane.

2) Wszelką łączność elementów internacjonalizmu a więc marksizmu, żydostwa i wolnomularstwa, zostanie zerwana, gdyż jedynie państwo ma przywilej reprezentacji we wszystkich dziedzinach na terenie międzynarodowym.

3) Uchylone będą wszelkie różnice o charakterze stanowym klasowym i wyznaniowym.

4) Zlikwidowany zostanie liberalny i kapitalistyczny system gospodarki.

5) Usunięty będzie system demokracji parlamentarnej.

—o+o—

Kronika telegraficzna.

— **W Salzburgu** nieznani sprawcy usiłowali wczoraj podważyć śluzy wielkiego zbiornika wody, należącego do elektrowni miejskiej. Zamach którego mieli dokonać według przypuszczeń narodowi socjaliści — udaremniono.

— **B. premjer witemberski Bolz** został wczoraj aresztowany w Szturgarcie za wystąpienie na Zjeździe Katolickim w Salzburgu.

— **W Berlinie** rozpoczął się proces przeciwko 26-letniej Marcie Boddin, oskarżonej o katowanie swej 8-letniej córki i kilkakrotne usiłowanie zabójstwa dziecka dla uzyskania premji asekuracyjnej 2 tys. mk.

— **Bawiący w Poznaniu Parlamentarzyści Jugosłowiańscy** zwiedzili wczoraj miasto i o godz. 1 odjechali do Katowic.

Kto wygrał?

WARSZAWA, (Pat). — W 4 dniu ciągnienia II klasy 27 Polskiej Państwowej Loterji Klasowej główniejsze wygrane padły na Nr.

10,000 zł. — 25,230, 57,946, 62.624.

5.000 zł. — 125,247, 142,160.

Ameryka wobec długu polskiego.

Memorandum rządu St. Zjednoczonych.

WASZYNGTON (Pat). Pełniący obowiązki sekretarza stanu Philips przesłał wczoraj do ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Waszyngtonie memorandum następującej treści:

Rząd Stanów Zjednoczonych potwierdza odbiór noty rządu polskiego, stwierdzającej jego stanowisko w stosunku do zobowiązaia dłużnego wobec rządu Stanów Zjednoczonych, płatnego 15 czerwca 1933 r. Rząd Stanów Zjednoczonych zaznacza, że rząd polski nie dokonał w całości, ani też częściowo płatności raty wynikające z istnienia pomiędzy rządem polskim a rządem Stanów Zjednoczonych układu o długach. Rząd Stanów Zjednoczonych zmuszony jest z całą otwartością zwrócić uwagę na zagadnienia, wynikłe z uchylenia się rządu polskiego od dokonania wpłaty, przypadającej 15 grudnia 1932 r. która nie została dotychczas uregulowana, ani omówiona pomiędzy obu narodami. Rząd Stanów Zjednoczonych podkreśla również, że rząd polski opiera się, nie dokonując wpłaty powyższej raty — na zasadzie niemożności jej dokonania.

Prezes B.B.W.R. Sławek na Wołyniu.



Prezes BBWR p. Walery Sławek bawił w dniu 15 b. m. w Łucku, gdzie uczestniczył w obradach wołyńskiego BBWR.

Na zdjęciu naszem widzimy p. Prez. Sławka w towarzystwie wojewody wołyńskiego p. Józewskiego w otoczeniu uczestników obrad przed dworcem kolejowym w Łucku.

Wyjazd Pana Prezydenta do Puław.

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej wyjechał dziś w towarzystwie szefa kancelarji cywilnej dr. Hełczyńskiego, szefa gabinetu wojskowego płk. Głowackiego i adjutanta przybocznego kpt. Kurzeckiego do Puław celem zwiedzenia tamtejszego Instytutu Rolniczego.

Szef rumuńskiego lotnictwa wojskowego w Warszawie.

WARSZAWA (Pat). W poniedziałek o godzinie 15 przylecieli z Bukaresztu do Warszawy na samolocie „Romania" szef rumuńskiego lotnictwa wojskowego gen. Siechitin oraz 10 oficerów rumuńskiego lotnictwa wojskowego. Na lotnisku powitali gości przedstawiciele władz lotniczych z szefem departamentu aeronautyki płk. Rayskim. Poza tem bawi w Warszawie od dwóch dni szef rumuńskiego departamentu lotnictwa podsekretarz stanu Irimesco.

IV Zjazd Sybiraków w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat). — W dniu 19 bm. odbył się w Warszawie IV zjazd delegatów Związku Sybiraków z całej Polski. Z pośród uchwał natury ogólnej na wyróżnienie zasługują dezyderaty zjazdu aby nawiązać kontakt z Polonią na Dalekim Wschodzie oraz wszcząć propagadnę przygotowawczą w celu uzyskania możliwości ekspansji gospodarczej naszego kraju na terenach Syberji i Dalekiego Wschodu.

Likwidowanie hitleryzmu w Austrji.

WIEDEŃ, (Pat). — Urzędowy komunikat donosi, że policji wiedeńskiej udało się wyśledzić wszystkich wykonawców i inspiratorów zamachów dynamitowych. Należą oni do organizacji narodowo — socjalistycznej, znanej pod nazwą S. A. W ubiegłą sobotę dwaj aresztowani narodowi socjaliści złożyli zeznania, w których przyznali się do udziału w zamachach, podają szczegóły organizacji terorystycznej, a nadto opisując pochodzenie i sposób fabrykacji bomb. Wymienili też oni jako inspiratorów 5 kierujących członków organizacji narodowo — socjalistycznej. Dwóch z nich udało się zaaresztować jeszcze w sobotę. Po początkowem wypieraniu się, przyznali się oni do zarzucanych im zbrodni. — Za trzema innymi wszczęła policja poszukiwania. Możliwe, że udało się im uciec do Niemiec. Z zeznań aresztowanych wynika, że zamachy były ogniwami jednolitej akcji terorystycznej.

Ofiara hitlerowców.

Prof. Mayer przeciął sobie żyły.

PARYŻ, (Pat). — Profesor August Mayer, były dyrektor Pinakoteki w Monachjum — jak informuje „Le Quotidien" — przetrzymywany obecnie w jednem z więzień niemieckich, usiłował odebrać sobie życie przez przecięcie żył. Stan zrowia jego jest krytyczny. Prof. Mayer, z pochodzenia Żyd, zaaresztowany został na samym początku zwycięstwa hitlerowców.

WIADOMOŚCI z KOWNA

DRZEWO Z LITWY DO ANGLJI.

Delegacja litewska na konferencji gospodarczej w Londynie otrzymała zlecenie od rządu podjęcia rokowań z angielskimi kupcami leśnymi w sprawie importu lasu litewskiego do Anglji.

WYBORY DZIEKANÓW NA UNIWERSYTECIE KOWIEŃSKIM.

Wszystkie wydziały uniwersyteckie z wyjątkiem teologji ewangelickiej przystąpiły do obioru nowych dziekanów. Wydziały: medycyny, humanistyczny i przyrodniczo-matematyczny obrały tych samych dziekanów w osobach profesorów: Laszasa Kreve-Mickieviciusa i Żemajtisa. Dziekanem wydziału technicznego na miejsce prof. Vasilauskasa został prof. Grynkiewiczus. Obiór dziekana wydziału prawnego został odłożony na jesień. (Wilbi).

LITWINIZACJA NAZWISK

„Lietuvos Aidas" w Nr. 132 z 14 czerwca 1933 r. w art. p. t. „Imiona, nazwiska" pisze: Zniekształcone nazwiska w Litwie datuje się od czasów unji z Polską. Po odbudowie niepodległości należy przywrócić Litwinom poczucie własnej godności. Jest to sprawa [illegible] nietylko jednostki, lecz cały naród, któremu zależy na tem, aby jego członkowie nie wstydzili się swego pochodzenia. Sprawa zlitewszczenia nazwisk jest całkowicie dojrzała i rząd nie zamierza z nią dłużej zwlekać. [illegible] wydanie nowych paszportów sprawa ta winna być uregulowana.

Zlitewszczenie nazwisk winno iść w 2 kierunkach: usunięcia zniekształceń w nazwiskach o nielitewskich końcówkach, ale litewskim źródłosłowie np. Grinevicius otrzyma brzmienie Grinius, Szapinskis — Szaponis i całkowitej zmiany nazwisk, które z biegiem czasu i różnych ulepszeń utraciły charakter litewski na rzecz słowiańskiego. Przewidywana reforma nazwisk nie powinna dotknąć nazwisk czystopolskich, rosyjskich lub żydowskich. Pisownia tych nazwisk obcych również winna być zachowana. Obecnie wszyscy, których nazwiska podlegają zmianie muszą się już szykować do odnowienia więzów, łączących ich z przeszłością.

Pozatem „L. Aid." donosi, iż w dniu 12 b. r. odbyło się drugie posiedzenie komisji do zlitewszczenia nazwisk, podczas którego ostatecznie ustalono skład komisji: prezes prof. J. Balczykonis, sekretarz J. Kalmantas, członkowie: J. Novakas, dr. A. Salis i Szejnius, i ks. Veblauskas. W ciągu lata bież. komisja dokona spisu alfabetycznego wszystkich nazwisk litewskich, jesienią zaś zostanie sporządzona specjalne księga nazwisk litewskich. W księdze owej zasłowiańszczone nazwiska litewskie z końcówkami: iczus, evkis, ovzkis, auskis, auskas ulegną korekcie i podczas wydawania nowych paszportów brzmienie tych nazwisk zostanie odpowiednio zmodyfikowane. Nazwiska nie — Litwinów: Polaków, Rosjan, Niemców i Żydów nie ulegną żadnym zmianom. Na temże posiedzeniu komisja rozważyła również sposoby ustalenia nazw miejscowości oraz pisowni imion chrześcijańskich w metrykach. (Wilbi).

DEMARCHE POSŁA ZECHLINA

„Telegrafen Union" donos łpi,eosiż

„Telegrafen Union" donosi, iż poseł niemiecki w Kownie dr. Zechlin w dniu 13 czerwca rb. dokonał wobec rządu litewskiego demarche'u przeciwko nowowprowadzonej ustawie o obcokrajowcach.

Prasa kowieńska z dnia 16 czerwca 1933 r. pisze: W dniu 15 czerwca poseł Zechlin udał się z Kowna do Kłajpedy. Wyjazd Zechlina związany jest z wprowadzeniem nowej ustawy o zajmowaniu przez obcokrajowców stanowisk w urzędach państwowych i komunalnych. Ustawa ta dotyczy specjalnie Kraju Kłajpedzkiego, gdzie, jak wiadomo, kilka tys obywateli niemieckich zajmuje różne stanowiska w urzędach państwowych i komunalnych. Poseł Zechlin zajmie się w Kłajpedzie zebraniem informacyj i szczegółów o ewentualnych następstwach nowej ustawy. Jak donoszą, Niemcy zamierzają zaproponować Litwie, by udzieliła wszystkim urzędnikom obcokrajowcom w Kłajpedzie obywatelstwa litewskiego. Prawdopodobnie jednak władze litewskie nie przystaną na to i dołożą starań, by nowa ustawa została przeprowadzona w Kraju Kłajpedzkim z całą bezwzględnością. — (Wilbi).

BUDŻET PAŃSTWA LITEWSKIEGO NA ROK 1933.

W dniu 14 czerwca litewski Gabinet Ministrów przyjął budżet państwa na rok 1933. Budżet wynosi 250,818.547 litów. Suma przewidzianych dochodów zwyczajnych wynosi 231,9 milj. litów czyli o 19 milj litów mniej, niż w r. ub.; suma zaś dochodów nadzwyczajnych — 18,8 milj. litów, czyli około 6 milj. litów mniej niż w r. ub.

Suma wydatków zwyczajnych przewidziana została w wys. 211,9 milj. litów, czyli o 11.6 milj. litów mniej, niż w r. ub., zaś suma .eh.litów'n.żpw.Lżr—

wydatków nadzwyczajnych w wys. 38,9 milj. litów, czyli o 13,6 milj. litów mniej, niż w roku ubiegłym.

Ogółem budżet Państwa Litewskiego na r. 1933 okazał się o 25,3 milj. litów mniejszy, niż budżet na rok 1932.

Wycofanie się delegacji niemieckiej

z międzynarodowej konferencji pracy.

BERLIN (Pat). Wolff donosi, że delegacja niemiecka na konferencję pracy w Genewie złożyła na ręce prezydjum oświadczenie, iż opuszcza na znak protestu konferencję, uważając atak na dr. Ley'a jako obrazę wszystkich członków delegacji niemieckiej. Delegacja oświadcza, iż tak długo nie będzie mogła powrócić na konferencję dopóki żądania i zażalenia niemieckie nie zostaną uwzględnione.

III Kongres Pedagogiczny

pod znakiem przebudowy szkoły polskiej.

W sobotę ub. w sali teatru Wielkiego we Lwowie rozpoczął swe obrady III Kongres Pedagogiczny, zorganizowany przez Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zagajenie wygłosił prezes Związku senator Stanisław Nowak, witając przybyłych na Kongres przedstawicieli władz szkolnych i państwowych oraz świata nauki i delegatów nauczycielstwa, reprezentujących wszystkie ziemie polskie.

Senator Nowak scharakteryzował znaczenie Kongresu jako zjawisko zbiorowej myśli i zbiorowego czynu nauczycielstwa polskiego na tle przełomowej chwili w dziejach szkolnictwa polskiego, zdążającego do pracy nad budową nowej szkoły pod znakiem zagadnienia wychowania państwowego. Zagadnienie zaś to nabiera dziejowego znaczenia ze względu na to, że od zachodu, szczególnie z Niemiec, płyną ciężkie groźby z błędnych założeń wychowawczych, przepojonych fanatyzmem narodowym.

Senator Nowak oddał przewodnictwo Kongresu przewodniczącemu Wydziału Pedagogicznego Związku Nauczycielstwa polskiego, panu B. Kubskiemu, który na wstępie obrad odczytał list Prezesa Rady Ministrów p. Janusza Jędrzejewicza.

„Szanowni Koledzy! Nie mogąc, niestety, powitać osobiście waszego zjazdu, pragnę bodaj drogą listowną życzyć najserdeczniej owocnych wyników waszej pracy. Nie potrzebuję zapewniać, że przywiązuję do tych prac wielką wagę; — dotyczą one bowiem sprawy wychowania młodego pokolenia, tego pokolenia, które po nas przyjmie odpowiedzialność za byt i losy odrodzonej naszą krwią i naszym wysiłkiem Polski. Jest to sprawa, która zasięgiem swym i daleką perspektywą przekracza wiele z obecnych aktualnych zagadnień związanych z tą czy inną konjunkturą. Praca wychowawcza nie może ulegać codziennym fluktuacjom, jak to ma miejsce w stosunku do innych poczynań ludzkiej działalności, borykających się z chaosem trudności chwili obecnej. Musi ona być równą, spokojną, prowadzoną w myśl powszechnie obowiązujących wskazań i wytycznych, które ustalić i w konkretnych programowych formach przepracować może tylko Rząd, jako organ odpowiedzialności państwowej. Jestem głęboko przekonany, że w tej pracy spotkam się i nadal jak się spotykałem dotychczas z pełnem zrozumieniem i poparciem nauczycielstwa związkowego, które nigdy nie może zapominać, że stanowi i stanowić musi najbardziej zwarty, najbardziej sprężysty i zdyscyplinowany oddział siły narodowej, rzucony na odcinek, wysunięty najbardziej w walce o przyszłość. To przekonanie pozwala mi patrzeć z głębokiem zaufaniem na naszą wspólną pracę i spodziewam się, że w wielkiem dziele przebudowy szkoły polskiej, opartem na haśle wychowania obywatelsko — państwowego uzyskamy w niedługim czasie pożądane rezultaty"

W odpowiedzi na list pana premjera została wysłana depesza z podziękowaniem za słowa zachęty i z zapewnieniem, że nauczycielstwo zw. przy współdziałaniu z władzami państw. spełni swe zadanie.

Zebrani uchwalili następnie rezolucję hołdowniczą treści następującej:

„III Kongres Pedagogiczny zorganizowany we Lwowie przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, nawiązując do świetnej tradycji myśli pedagogicznej w Polsce, pragnie w momencie nowego ustroju szkolnego, przyczynić się do postawienia tak wysoko polskiej szkoły, jak tego charakter psychiki dziecka polskiego i potrzeby odrodzonego państwa wymagają. W myślach i uczuciach łączymy się z tymi, którzy są wyrazem Majestatu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej z Jej Prezydentem Profesorem Mościckim i Wodzem Narodu i największym nauczycielem Marszałkiem Józefem Piłsudskim".

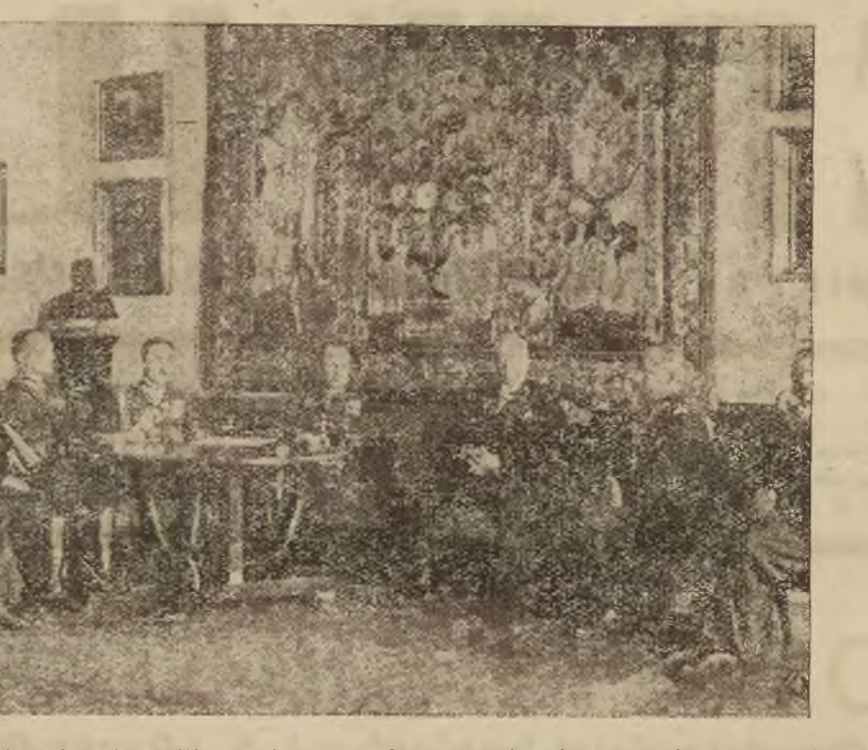
Dalszy ciąg obrad przedpołudniowych wypełniły przemówienia powitalne i ciekawe referaty na tematy aktualne. W czasie przerwy obiadowej uczestnicy kongresu w liczbie ponad 1200 osób udali się imponującym pochodem pod pomnik króla Jana III i złożyli wieniec.

Po południu zostały wygłoszone dwa referaty oraz otworzono wystawę prac dzieci, obejmującą kilkanaście tysięcy eksponatów z całej Polski. Wieczorem odbył się wspaniały raut.

Obrady odbywały się w niedzielę i w poniedziałek oraz odbywają się dziś.

Dziś o godzinie 16-ej rozpoczną się obrady plenarne i nastąpi zamknięcie kongresu. (h)

Prezydjum L.O.P.P. u Pana Prezydenta R. P.



Na Zamek Królewski w Warszawie przybyło nowe prezydjum LOPP celem przedstawienia się Panu Prezydentowi R. P. Na zdjęciu naszem widzimy Pana Prezydenta R. P. w otoczeniu członków prezydjum LOPP. Siedzą od strony lewej: inż. Czesław Filipowicz, skarbnik naczelny Adam Nowodworski, wiceprezes major inż. Wł. Wojciechowski, delegat M. S. Wojsk. płk. W. Jaeński, sekretarz major A. Wavtyga, Pan Prezydent R. P., prezes generał dywizji Leon Berbecki, wiceprezes inż. K. Moniuszko.

Zjazd działaczy gospodarczych i społecznych w Białymstoku.

BIAŁYSTOK (Pat). Z inicjatywy Rady Wojewódzkiej B. B. W. R. odbył się w dniu 19 bm. w Białymstoku zjazd działaczy gospodarczych i społecznych.

Zjazd zagaił prezes grupy regjonalnej senator Walery Roman, witając przedstawicieli rządu i wskazując na konieczność znalezienia dróg rozwoju gospodarczego na terenie woj. białostockiego, w myśl wskazań ogólnopolskiego zjazdu działaczy gospodarczych i społecznych w Warszawie.

Po powołaniu prezydjum z p. wojewodą Zyndramem Kościałkowskim i senatorem Walerym Romanem na czele przemówił w imieniu rządu p. wojewoda witając uczestników zjazdu, mówca podkreślił odrębność, cechującą pod względem gospodarczym poszczególne rejony województwa i konieczność dalszego rozwijania w tych okręgach rolnictwa, przemysłu włókienniczego i przemysłu drzewnego, wreszcie turystyki, która znajduje na ziemiach tych doskonałe warunki.

Dla silniejszego rozwoju gospodarczego dzielnicy p. wojewoda zamierza powołać do życia radę gospodarczą przy województwie przez rozszerzenie działalności istniejących już w regjonalnych grupach B. B. W. R. wojewódzkich sekcyj gospodarczych.

Zkolei przemawiali poseł Józef Wielowieyski, reprezentant sekretarjatu generalnego B. B. W. R. w Warszawie poseł Czernichowski i senator Walery Roman, poczem została powołana komisja. Przed zakończeniem posiedzenia zjazd wysłał depesze hołdownicze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, prezesa rady ministrów i prezesa B. B. W. R.

PO ZAMACHU NA VENIZELOSA.

Policja skompromitowana. — Wszystkie pisma potępiają zamach. — Czy dojdzie do nowego przewrotu?

(Korespondencja własna).

Ateny, w czerwcu 1933.

Wypadki związane z zamachem na byłego premjera greckiego Wenizelosa, obecnie przywódcy opozycji, są powszechnie znane z doniesień telegraficznych. Zamach spowodował w całej Grecji wielkie poruszenie, bowiem miał on miejsce w czasie wielkiego napięcia politycznego pomiędzy częścią obozu rządowego z Metaxasem na czele a zwolennikami Wenizelosa. Jak wiadomo pomiędzy temi obozami powstał spór o Plastirasa i jego pucz dokonany 6 marca b. r. Wenizelos stanął w sejmie greckim w obronie patrjotycznej przeszłości Plastirasa. Zato grecki ten mąż stanu nazwany został „mordercą" a pewne pismo nawet pisało, że dokąd Wenizelos żyć będzie, nie będzie w Grecji spokoju. Stronnicy Wenizelosa uważali takie powiedzenie za wezwanie do dokonania zamachu. W polemice, jaka wywiązała się pod koniec maja, okazało się, że chodzi o zwyczajne wzajemne tarcia partyjne. Ale wypadki szły swoją drogą konsekwentnie. Zamach rzeczywiście został dokonany. Ale nie na tem koniec sensacji. Samochód zamachowców znaleziony został dopiero w drugim dniu po zamachu, a znalezienie go było wprost kompromitacją dla komendanta policji. Prokurator natychmiast kazał aresztować szefa ateńskiej służby bezpieczeństwa Polynokronopula, bandytę Karatanasisa i szofera posła partji ludowej (rządowej) Mawromidaila.

KRĘTACTWA POLICJI — NASTROJE WŚRÓD LUDNOŚCI.

Policja pierwotnie chciała całe zdarzenie objaśnić zwykłym przypadkiem. Dla zmylenia śledztwa, policja twierdziła, że przy samochodzie jadącym za Wenizelosem pękły pneumatyki i że osoby towarzyszące Wenizelosowi myślały, że padły strzały, wobec czego poczęły również strzelać przyczem raniono małżonkę b. premjera i innych. Ale naoczni świadkowie obalili to twierdzenie. Wielkie masy zwolenników Wenizelosa zgromadziły się przed szpitalem a kiedy Wenizelos pojawił się na balkonie, lud zgotował mu burzliwe owacje. Wenizelos podziękował za przywiązanie i prosił, aby niczem nie zakłócono spokoju, gdyż przekonany jest, że winni zostaną należycie ukarani. W wielu miejscowościach odbyły się uroczyste nabożeństwa dziękczynne. Wielkie oburzenie zapanowało przeciwko royalistycznemu pismu „Eleniki", które wprost pochwala zamach. Pismo to pisze, że już sam fakt, że ktoś widział jak Wenizelos padł od kuli zamachowców świadczy, że dusza narodu greckiego wrogo jest usposobiona wobec człowieka, który był tyranem dla państwa i któremu pa uniknięciu zamachu nie pozostaje nic innego, jak tylko opuścić kraj.

REAKCJA RZĄDU.

Przywódcy greckich stronnictw opozycyjnych natychmiast po zamachu zwrócili się do rządu, zwracając mu uwagę na napiętą sytuację i konieczność ostrych zarządzeń celem utrzymania porządku. Premjerowi zwrócono uwagę, że aresztowanie zamachowców jest kwestją honoru rządu. Premjer Galdaris, zdecydowany ostro wystąpić wobec sprawców zamachu, postanowił nie wyjeżdżać na konferencję londyńską i wydał wskazówki odnośnie przeprowadzenia energicznego śledztwa i utrzymania porządku. Przywódcy opozycji odbyli naradę w mieszkaniu Wenizelosa i wydali odezwę do swych zwolenników, aby zachowali zimną krew i nie naruszali porządku publicznego. Równocześnie w odezwie wskazuje się na to, że prasa rządowa swem prowokacyjnem postępowaniem przygotowała grunt dla zamachu.

ZEZNANIA W ŚLEDZTWIE.

Komisarz policyjny Pouopolus zeznał przed sędzią śledczym, że zamach przygotowywany był niedawno przez założoną świeżo tajną organizację, na której czele stał szef służby bezpieczeństwa Polychronopolus. Liczne osoby jednak organizację tę opuściły, ponieważ pono nie chciały mieć nic wspólnego z celem tej organizacji t. j. zamordowaniem Wenizelosa. Dalsi świadkowie oświadczyli przed sędzią śledczym, że chodzi o organizację „Filiki Heteria", o organizację nacjonalistyczną, w której sam Polychronopolus podał wniosek, aby Wenizelos został sprzątnięty ze świata. Obwiniony jednak odrzuca odpowiedzialność za zamach. Aresztowany został również jego brat, który jest właścicielem samochodu marki Cadillac, którym jechali zamachowcy za samochodami Wenizelosa. Przesłuchiwany był również enizelos, który, jak korespondent „Centro pressu" dowiaduje się, zeznał przed sędzią śledczym, że za moralnego sprawcę zamachu uważa posła Metaxasa, który w sejmie podał wniosek o pociągnięcie Wenizelosa do odpowiedzialności sądowej za pucz Plastirasa.

JAK SIĘ ROZWINĄ DALSZE WYPADKI.

Polityczna sytuacja w Grecji rozwija się nadzwyczaj szybko. Obóz rządowy oświadcza, że jest panem sytuacji, że zdołał opanować nastroje opinji i że kwestja zamachu na Wenizelosa sprowadzona została na normalne tory postępowania karno-sądowego, tak, że sprawa ta odsunięta może być na dalszy plan. Zdaniem kół ludowych na czoło zagadnień natomiast wysuwa się zamiar niedokonania nowego przewrotu przez Ubecałów, którzy chcą objąć rządy w swe ręce. Agenci Wenizelosa pono rozpoczęli już przygotowania w tym kierunku. Umyślnie też rozszerza się najfantastyczniejsze o tem wiadomości. Akcja ta spowodowała reakcję ze strony zwolenników dzisiejszego rządu a royaliści tworzą grupy bojowe dla ochrony rządu. Doszło również do manifestacyj poszczególnych grup przed różnemi gmachami publicznemi. Aby nie dozslo do starć, policja i wojsko zaległy ulice, tak, że spokój został utrzymany.

Ale czy spokój ten trwać będzie długo? Opinja grecka się burzy. Nic też dziwnego, bowiem pisma stojące po stronie rządu zamieszczają bezustannie artykuły, w których obwinia się zwolenników Wenizelosa o przygotowywanie rewolucji a pismo „Eleniki" sławi ponownie zamachowców jako bohaterów narodowych. R. G. (Ceps.)

Personalna zmiana w gabinecie litewskim.

RYGA (Pat). Donoszą z Kowna, że w dniu 19 czerwca zaszła zmiana personalna w składzie gabinetu litewskiego. Dotychczasowy minister sprawiedliwości Żyliński mianowany został naczelnym kontrolerem państwa. Ministrem sprawiedliwości mianowany został były gubernator Kłajpedy Merkis.

Zamordowanie b. prałata Olszewskiego.

RYGA. (Pat). — Donoszą z Kowna, że w dniu dzisiejszym zamordowany został były prałat Olszewski. Przebieg zbrodni był następujący:

Gdy Olszewski wracał do swej posiadłości, położonej niedaleko Pelagi i przejeżdżał przez las padł z gęstwiny strzał. Kula ugodziła śmiertelnie Olszewskiego. Sprawcy zbrodni dotychczas nie wykryto. Panuje powszechne przekonanie, że morderstwo dokonane zostało na tle porachunków osobistych. Były prałat Olszewski pozbawiony został święceń kapłańskich, po wyroku sądowym, skazującym go na 10 lat więzienia za zabójstwo nauczycielki Uścinowiczowej.

Polska i Sowiety podpisały umowę

w sprawie spławu drzewa rzekami granicznemi.

WARSZAWA (Pat). Dziś p. minister spraw zagranicznych i poseł Z. S. S. R. w Warszawie podpisali umowę pomiędzy Rzecząpospolitą a Z. S. R. R. o spławie materjałów drzewnych na rzekach granicznych.

Umowa ta reguluje warunki na jakich odbywać się będzie spław na tych rzekach. Zastępuje ona szereg umów lokalnych, jakie zawierane były pomiędzy władzami administracyjnemi obu państw w sprawie organizacji spławu na poszczególnych rzekach granicznych. Podpisana konwencja stanowi uregulowanie jeszcze jednej sprawy w stosunkach polsko-sowieckich.

Proces przeciwko terorystom ukraińskim.

LWÓW, (Pat). — W dalszym ciągu rozprawy przeciwko terorystom ukraińskim zeznawał dziś szereg świadków. — Świadek Weselyj, kolega szkolny Kossaka, oświadczył, że Kossak dał mu list do pewnej pani z poleceniem, aby powiedział, że list ten jest od „Baranowskiego".

Okoliczność ta jest ważna, bowiem według aktu oskarżenia Kossak używał pseudonimu „Baranowski". Pseudonim ten znany był władzom śledczym już od dłuższego czasu z wielu ukraińskich procesów politycznych. Trybunał uchwalił wysłuchać niejaką Kobryńską, która jest adresatką tego listu.

Aresztowanie przywódców socjalistycznych w Niemczech.

HAMBURG. (Pat). — W lokalu zawieszonego od kilku tygodni socjalistycznego „Hamburgen Echo" zaaresztowała policja polityczna przywódców socjalistycznych na tajnem nocnem zebraniu. Wśród nich znajdują się były sekretarz stanu dr. Staudinger, były hamburski senator polityczny Schoenfelder, przewodniczący frakcji socjalistycznej w Sejmie hamburskim Podeyn. Policja twierdzi, że znalazła materjał, będący dowodem zdrady stanu.

Bojowa flota niemiecka.

Rewelacje pisma francuskiego.

PARYŻ, (Pat). — „L'Ere Nouvelle" podaje interesujące dane, dotyczące wartości bojowej floty niemieckiej. Niemcy rozporządzają obecnie 4 pancernikami. Pozatem w skład sił morskich Rzeszy wchodzi 6 krążowników z których 5 zbudowano od roku 1925 według wszelkich zasad nowoczesnej techniki budowy okrętów bojowych. Ponadto Rzesza ma 1 krążownik szkolny, 24 torpedowce, których budowa rozpoczęła się w 1926 roku i 38 poławiaczy min. Przewidziane jest ostateczne wykończenie jednego jeszcze pancernika oraz budowa drugiego w roku 1935.

Przytaczając te liczby, pismo zwraca uwagę na konieczność prowadzenia nadal w Genewie polityki bardzo ostrożnej. Wszelkie kalkulacje polityczne mogą w praktyce okazać się zawodne. Dziennik kończy swoje uwagi zdaniem:

„Obecny rozwój floty niemieckiej i wiele innych względów nie pozwala Francji na przyjęcie proponowanego parytetu morskiego z Włochami.

Notatki ze świata.

— ODZNACZENIE WILNIANINA. Onegdaj na dorocznem posiedzeniu Polskiej Akademji Umiejętności nagrodę im. Daczewskiego za pracę historyczną przyznano autorowi prac historycznych o dziejach Wilna, p. docentowi dr. H. Łowmiańskiemu, a to za pracę pt. „Studja nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego".

— RADJOAMATORZY ODETCHNĄ z ulgą na wiadomość, że Moskwa przestanie zatruwać im życie. Jak wiadomo niedawno uruchomiona radjostacja moskiewska pracuje z ogromną siłą na fali b. zbliżonej do fali Raszyna, co psuło odbiór stacji polskiej. Otóż dobre stosunki sąsiedzkie pozwoliły załatwić rzecz polubownie. Na odbywającej się właśnie w Lucernie konferencji radjotelegraficznej delegat polski potrafił porozumieć się z przedstawicielem Sowietów i uzyskał, że stacja moskiewska zmieni długość fali, przez co zakłócenie odbioru ustąpi całkowicie.

— NOWE CZASOPISMO LITERACKIE powstaje w Krakowie p. t. „Drogowskaz". — Redagować je będą wspólnie Adam Polewka i Leon Kruczkowski.

— JÓZEF WASOWSKI, który przez osiem lat był redaktorem Polskiej Agencji Publicystycznej, ustąpił ze swego stanowiska. — P. Wasowski redaguje obecnie tygodnik „Epoka".

— IRENA EICHLERÓWNA niezapomniana w Wilnie świetna artystka podbiła Warszawę występując w roli kobiety — szpiega w sztuce Tepy „Fraulein Doctor", tej samej, o którą podniesiono taki hałas, czy nie jest przypadkiem plagjatem literackim. Eichlerówna, poprzedzona uznaniem publiczności i prasy udaje się na występy do Krakowa i Krynicy.

— ZAMIAST ŁODZI PODWODNEJ HYDROPLANY zamierza zakupić Zarząd Związku Inwalidów Woj. z sum zebranych na łódź — „Odpowiedź Trewiranusowi". Ponieważ koszt łodzi wyniesie kilkanaście miljonów a zebrano tylko 250 tysięcy zł., postanowiono zwrócić się do komitetu zbiórki z wnioskiem o przeznaczenie zebranych pieniędzy na hydroplany dla polskiej marynarki wojennej.

— INŻYNIER RUSZCZEWSKI W WIĘZIENIU „BUDUJE" WIĘZIENIE, a raczej opracowuje plany techniczne gmachu więzienia na Mokotowie. Skazany na 6 lat za nadużycia w budownictwie pocztowem nie chce siedzieć bezczynnie i uzyskał pozwolenie na zajmowanie się w celi swą pracą zawodową.

— ALFONS XIII I KAISER WILHELM nieświadomie patronowali businessowi wesołego pana Wesołowskiego. Ten stuprocentowy „niebieski ptaszek" jakich wiele dziś w stolicy i nie w stolicy, to człowiek zdolny i kwalifikowany agronom. Nie uśmiechała mu się jednak „orka" i żywot hreczkosieja. Obracał się w towarzystwie ziemiańskiem bawił się nieźle i kazał sobie zato płacić... Występował bowem jako przedstawiciel konsorcjum finansowego przez obu ex — władców, którzy „nabuchawszy monety" z kraju interesują się wykupem majątków, przycze nie targują się bardzo... Szczęśliwi ziemianie pełni pięknych nadziei wozili, karmili i płacili djety „panu przedstawicielowi", który lojalnie udzielał cennych wskazówek fachowych i administracyjnych... „Interes" rozrastał się. P. Wesołowski dobrał sobie pomocnika, na swoje nieszczęście, człowieka zachłannego. Ten niezadowolony z przypadających nań procentów, wsypał pryncypała przed władzami, na skutek czego dziś smutny p. Wesołowski w nowej już występuje roli. — Jako jednoczny pupil warszawskiego więzienia... mi.

Podstawy filozoficzne komunizmu

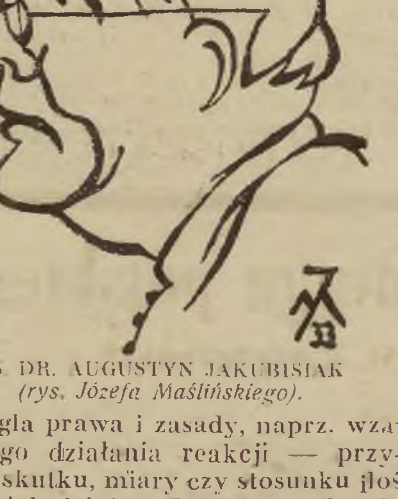
Pod powyższym tytułem w Instytucie Naukowo-Badawczym Europy Wschodniej wygłosił ks. dr. Augustyn Jakubisiak (bawiący przejazdem z Paryża kilka dni w Wilnie) wysoce interesujący odczyt na aktualny temat, jak zwalczać komunizm.

Po krótkiem przemówieniu inauguracyjnem prez. zarz. Instytutu prof. Ehrenkreutza, prelegent, powitany serdecznemi oklaskami zebranych, rozpoczyna swój treściwy i głęboko przemyślany odczyt od uwagi, że temat dzisiejszego odczytu zdziwić może słuchaczy. Przyzwyczajono się zwykle widzieć w komuniźmie ruch społeczny dążący do obalenia istniejącego w świecie ładu społecznego, doszukiwanie się więc w tym ruchu podstaw filozoficznych wydać się może czynem niepłodnym. Sowiety bowiem wykreśliły ze swoich programów szkolnych nawet historję filozofji, wysunęły natomiast doktrynę Marksa i Engelsa materjalizmu historycznego, jako jedyną filozofję przyszłości.

A jednak przy badaniu tej doktryny można w niej spotkać, zaznacza prelegent, elementy metafizyki, realizmu Hegla i całego szeregu filozofów zwłaszcza w dziele Marksa o Kapitale i Manifeście komunistycznym Marksa i Engelsa (1848 r.). System Marksa, jak wiadomo, znany jest ze swej t. zw. tezy katastroficznej, będącej zakończeniem marksizmu. Tutaj prelegent analizuje główne pojęcia ekonomiczne z nauki o Kapitale Marksa, które opuszczamy, jako zbyt fachowe dla przeciętnego czytelnika; dalej wykazuje w twórczości Marksa obecność dość silnych wpływów filozoficznych, począwszy od Heraklita z jego tezą, że „walka jest matką rzeczy", po przez Plato, Arystotelesa, Spinozę, Proudona, Hegla, Feuerbacha i innych, zatrzymuje się specjalnie na uderzającej w systemie Marksa metodzie dialektycznej, pochodzącej od Hegla (teza, antyteza i synteza — czyli twierdzenie, zaprzeczenie i przeczenie).

Marks sądzi, że rozdział społeczeństwa na dwie klasy: burżuazję i proletarjat, jest koniecznością dziejową i prowadzi do stałego zmniejszania się pierwszej i wzrastania drugiej, oraz zwiększającego się rozdziału między niemi. Wynika to bowiem z gry immanentnych (niezmiennych) praw kapitalizmu. Proletarjat, skoro stanie się państwem, zniknie, jako klasa — oto czysta doktryna komunizmu, podkreśla prelegent i wskazuje na kryjącą się w niej wyraźną osnowę filozoficzną — ideę dialektyczną Hegla ideę czystego bytu, będącą tylko formą (teza), wywołującą rozdział i pojęcie niebytu (antyteza) i w postępie dialektycznym prowadzącą do stawania się (synteza), Hegel bowiem sądził, że łączenie sprzeczności jest możliwe, skoro je się łączy przez syntezę. Za pomocą tej dialektyki tłumaczy Marks dzieje historycznego materjalizmu *).

W życiu ekonomicznem ludzkości Marks rozróżnia dwa ruchy przeciwne: 1) skupienie w rękach przedsiębiorcy środków produkcji i 2) przyciąganie się wzajemne kapitałów na drodze współzawodnictwa i rozwoju techniki i wiedzy. Ruchy te prowadzą świat w wyniku dziejów do coraz większego gromadzenia się kapitałów oraz rozwoju wiedzy i techniki produkcji w wyniku której powstaje nadprodukcja i przeludnienie robotników W rezultacie powstawania całych armij robotników nadliczbowych i bezwzględnego wzrostu wysokości płacy i pracy, poczynają zamykać się fabryki, kryje się pieniądz, spadają ceny, powstaje t. zw. kryzys ekonomiczny będący przeszkodą w postępie gospodarki kapitalistycznej. Dla usunięcia kryzysów żąda Engels zniszczenia formy kapitalistycznej w życiu społecznem. Tutaj prelegent przytacza poglądy Proudona i ostrą krytykę Marksa oraz przyjęte przez Marksa



KS. DR. AUGUSTYN JAKUBISIAK
(rys. Józefa Maślińskiego).

od Hegla prawa i zasady, naprz. wzajemnego działania reakcji — przyczyny skutku, miary czy stosunku ilości do jakości itp. Jednak, podkreśla prelegent, Marks nie godzi się na podstawowy pogląd Hegla i odrzuca idealizm, a opiera się na materjalizmie Feuerbacha.

Pomimo, że znany filozof rosyjski Mikołaj Bierdiajew mówi o nielogiczności związku Marksa z dialektyką Hegla, prelegent nie godzi się na to i stwierdza, że błędność marksizmu ma właśnie swe główne źródło w samej dialektyce heglowskiej, mianowicie w użyciu: 1) błędu logicznego — zasady niesprzeczności, 2) błędu metafizycznego — nadmiaru abstrakcjonizmu w realizacji zasad intelektualnego uniwersalizmu, 3) błędu moralnego — zaprzeczenia indywidualizmu.

Ujawnia się to w takich między innemi twierdzeniach Marksa, jak naprzykład, że: dobro rodzi się ze zła, światłość — z ciemności, braterstwo — z nienawiści itp. Zamiast zwykłego indywidualizmu, mamy tutaj myślenie czyste — abstrakcję do kategorji logicznych, wyjaśnia prelegent, a dalej w twierdzeniu Marksa, że wszystko, co istnieje na ziemi, jest ruch (Hegel), w formule logicznego ruchu mamy metodę absolutną, która wszystko wyjaśni; jest to abstrakcja ruchu, jest ruchem w stanie abstrakcyjnym. Wszędzie na miejsce żywych ludzi, mówi prelegent, stawia Marks abstrakcję, słusznie przeto powiedział Bitrou, że historja, jak ją Hegel pojmuje, mogła by być opowiedziana bez imion własnych. W dziele Marksa, stwierdza prelegent, znalazła także swój wyraz zasada Spinozy, że wszelki akt woli jest tylko przedłużeniem idei woli, dalej zasada olimpijska, że zamiana jednych indywiduów przez drugich nie narusza harmonji, następnie idea wiecznego stawania się i zagłady rzeczy Heraklita. System intelektualizmu unitarystycznego stanowi, zdaniem prelegenta, podstawę filozoficzną komunizmu. System ten dotychczas nie może być obalony przez filozofję, gdyż uważany jest za ideał wiedzy. Już Andre Lolal, profesor Sorbony, głosi o konieczności zamiany szeregu umysłów na duch — umysł zbiorowy. Podobne zapatrywania znajdujemy u innych współczesnych uczonych, naprz. że byt indywidualny jest tylko mitem (Malwel). Tylko w Rosji Sowieckiej intelektualizm unitarystyczny zmierza do zniwelowania jednostki wedle zasady determinizmu, łączącej sproszkowanego indywidua w jedną zbiorowość.

Cios w determinizm przyszedł z fizyki. Teorja quantum okazuje nieciągłość nie tylko przestrzenną, lecz i masową — indeterminizm fizyczny. Nauka więc, aby być ścisła, zaznacza prelegent, musi się dziś liczyć z jonami i elektronami. Filozofja religji jedynie z danych Pisma Świętego może obalić błędne twierdzenia marksizmu i przeciwstawić się skutecznie intelektualizmowi unitarystycznemu.

Irena Gałązowska, oświadcza prelegent, w głębokiem studjum o kolektywizmie słusznie twierdzi, że jeżeli Sowiety zwalczają chrześcijaństwo, to tylko dlatego, iż religja chrześcijańska posiada osobowość i wolną wolę.

Twórca pozytywizmu August Comt ongiś przestrzegał, że trzeba ostrożnie iść za nauką, przypomina prelegent i zaznacza, że ostrożność ta jeszcze bardziej potrzebna jest dziś, skoro nauka doszła do kryzysu doktryny determinizmu w fizyce i do kryzysu transformizmu w biologji. Na tej zasadzie, zakańcza prelegent swój ciekawy odczyt jest możliwa walka z komunizmem, z jego unitarystycznem intelektualizmem.

Jerzy Kamiński.

naukowego marksizmu Kautski rozumie ma-
*) Jeden z najwybitniejszych teoretyków
terjalizm historyczny w tym sensie, że człowiek, podobnie do wszystkich innych żywych istot, określa się warunkami swego życia, przyczem naturalne warunki nie przechodzą widocznych zmian na przestrzeni okresu, obejmującego historję ludzką, tak że wszystkie zmiany, zachodzące w człowieku i w szczególności w tych przejawach jego istoty, które najbardziej podlegają zmianom, tj. w jego duchowych zdolnościach i funkcjach, warunkują się w ostatecznym wyniku zmianami jego warunków ekonomicznych, czasami szybko zmieniających się w biegu historji.

Forma, którą organizm lub jakaś cecha tegoż przyjmuje pod wpływem określonego środowiska, zależną jest nietylko od tego środowiska, lecz także w silnym stopniu i od jej formy, w której organizm lub ta cecha wstąpiły w dane środowisko. Dlatego, ażeby zrozumieć wpływ pewnego określonego środowiska historycznego na człowieka, należy poznać przedewszystkiem, jakim był ten człowiek przed wstąpieniem do danego środowiska i dlatego, ażeby dojść do wyczerpującego objaśnienia zdarza się zazwyczaj powracać do samej pierwotnej starożytności, do czasów, któremi nie naprożno tak silnie interesowali się nasi wielcy mistrze.

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Uczeń mordercą.

Powracający do domu we wsi Wołezki pow. mołodeczańskiego 14-letni uczeń Mikołaj Zeńko pokłócił się z kuzynem Władysławem na tle otrzymanych cenzurek. W czasie sprzeczki wydobył z kieszeni posiadany pistolet, który sam sebie zmajstrował, i strzelił do Władysława. Kula trafiła w nogę. Władysław padł na ziemię brocząc krwią. Mikołaj nie powiadomił nikogo o zajściu i ponieważ pomoc przybyła po dwóch godzinach, z powodu silnego upływu krwi nieszczęśliwy chłopak zmarł.

Policja prowadzi dochodzenie. (e).

Oszmiana.

POWIATOWY ZJAZD Z. O. R.

W ubiegłą niedzielę dnia 11 czerwca r. b. odbył się w Oszmianie powiatowy Zjazd oficerów i podchorążych rezerwy. Na Zjazd stawiło się przeszło 60-ciu ofic. i podchor. rez., przybyłych z Oszmiany i z terenu powiatu oszmiańskiego. Po zbiórce w Resursie Obywatelskiej zebrani udali się na mszę świętą do kościoła parafjalnego, gdzie w obecności tłumów modlących się i przedstawicieli miejscowych władz państwowych ze starostą p. Suszyńskim na czele, oraz delegatów władz Okręgowych ZOR-u, po mszy zostało wygłoszone płomienne kazanie przez księdza Nowaka kapelana 85 p. p.

Z kościoła zebrani udali się na właściwe obrady Zjazdu do lokalu Sądu Grodzkiego. Po przywitaniu zebranych, prezes Zarządu p. starosta Suszyński złożył sprawozdanie ze Zjazdu Delegatów Kół Okręgu Wileńskiego ZOR i „Święta Oficera Rezerwy" odbytych w Wilnie w dniach 29 i 30 kwietnia r. b., udzielając na wstępie głosu ppor. rez. p. Gudewiczowi Piotrowi delegatowi Zarządu Ogręgu Wileńskiego ZOR dla wygłoszenia referatu p. t. „Oficer Rezerwy a Społeczeństwo i Armja".

W obszernym przeszło 40-minutowym, świetnie opracowanym referacie wymieniony zobrazował rolę oficera rezerwy w społeczeństwie i naszkicował zadania jakie stoją przed oficerem rezerwy. Następny referat został wygłoszony przez Inspektora Szkolnego w Oszmianie p. por. rez. Szczerbickego Edwarda na temat „Rok 1920-ty", po którym delegat Zarządu Okręgu ZOR p. kpt. dypl. rez. Dunin-Borkowski Piotr wygłosił referat o pracy oficera rezerwy i podchorążych w dziedzinie PW i WF na terenie powiatu.

Po referatach wyłoniła się ożywiona dyskusja, w czasie której delegat Zarządu Okręgowego ZOR p. por. rez. Kondratowicz udzielił wyjaśnień oraz wskazówek organizacyjnych. Wolnemi wnioskami i powzięciem odnośnych uchwał została zakończona część oficjalna Zjazdu.

Obrady zostały zakończone wysłaniem depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta R. P., do Pana Marszałka Piłsudskiego, oraz powitalnych do p. premjera Jędrzejewicza, do p. generała Góreckiego Prezesa Zarządu Głównego ZOR., oraz do p. wojewody wileńskiego Jaszczołta. Poczem jednomyślnie uchwałą wszystkich zebranych miejscowy proboszcz parafji ks. dziekan Holak w uznaniu jego zasług i sympatji dla akcji prowadzonej przez ofic. rez. na terenie m. Oszmiany i pow. oszmiańskiego, został obrany kapelanem Koła ZOR pow. oszmiańskiego.

Po zamknięciu obrad zebrani udali się do Resursy Obywatelskiej na obiad koleżeński w czasie którego zostało wygłoszono kilka przemówień.

Po obiedzie uczestnicy Zjazdu udali się na widowisko p. t. „Kościuszko pod Racławicami".

Święciany.

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLN. W GIMN. PAŃSTWOWEM.

W dn. 14 b. m. zakończył się rok szkolny w tutejszem gimnazjum państw. Bilans smutny: niepokojący, 30 i więcej proc. uczniów pozostawiono na drugi rok w klasach. Fakt ten, jak i inne są powszechnie omawiane. Nasuwają się refleksje.

Były czasy, gdy nasze gimnazjum stało się wzorem polskiej szkoły kresowej, posiadającej miłość młodzieży i zaufanie rodziców. Wrzała praca, kwitł sport, PW, była orkiestra. Dzisiaj to wszystko minęło.

Do tętniących ongiś gwarem i radością murów gimnazjum wkradła się cisza i dziwny jakiś bezwład.

Rodzice patrzą z niepokojem na te objawy. Przyczyny widzą w personelu gimnazjalnym, składającym się w $^2/_3$ z kobiet zgorzkniałych i nerwowych. Stosunek 6:3 nauczycielek i nauczycieli jest stanowczo za duży. Personel „niewieści" nie potrafił wzbudzić zaufania rodziców.

W kołach opieki domowej młodzieży kształcącej się w tut. gimn. mówi się o wniesieniu petycji do władz miarodajnych o „odkobiecenie" personelu gimn. państw. w Święcianach. **K**

Budsław.

GODNI NAŚLADOWANIA.

Ciężkie, kryzysowe czasy, w których znajdujemy się obecnie, rzucają cień smutku na życie młodego pokolenia.

Dziatwa szkolna odczuwa często głód i chłód, odczuwa brak pieniędzy na przybory szkolne i rozumie, że trudno ojcu o grosz się wystarać. Łzy niedoli błyszczą często poprzez uśmiech w jasnych oczętach, a na swoje usprawiedliwienie mają jedno tylko zdanie: „Mama, czy Tato, nie ma pieniędzy".

Jakże dużo takich biednych dzieci, których dzisiaj pocieszać nam trzeba.

W zrozumieniu tego stanu rzeczy, zebrali panowie oficerowie i podoficerowie I Baonu „Budsław" KOP-u kwotę 350 zł., przeznaczając ją na ubrania dla biednych dzieci szkolnych, która Kierownictwu Szkoły Powszechnej im. T. Kościuszki w Budsławiu, została wręczona przez p. mjr. Czubrytową. Jednocześnie zaznaczyć należy, że od lutego b. r. trwa systematyczne dożywianie przeszło 50 dzieci szkolnych, gdzie też lwią część sumy wydatkowanej stanowi kwota, wpłacona przez panów oficerów i podoficerów, jako dobrowolne opodatkowanie się.

Serdeczne staropolskie „Bóg zapłać" w imieniu Grona Nauczycielskiego i dziatwy szkolnej składam na tem miejscu wszystkim PP. Ofiarodawcom **Marja Witkówna.**

Zabójstwo na wesoło.

Mała chata trzęsła się od tupotu kilkunastu par nóg. Młodzież wiejska tańczyła ochoczo, z życiem i werwą przez całą noc na trzeźwo, — wyjątkowo nie wywołując ani burdy ani sprzeczek. Zdawało się, że zabawa upłynie spokojnie.

Tymczasem w małym składziku jeden z parobków częstował wódką swych czterech przyjaciół i namawiał:

— Dajcie mu dobrze. Świadczył przeciwko mnie w sądzie, muszę mu teraz zapłacić!

Przyjaciele pili w milczeniu. Nie wypada odmówić, kiedy jest poczęstunek. Trzeba spełnić prośbę, choć do tego Józka Szafranowicza właściwie nikt nie czuje żadnej urazy. Przeciwnie — nawet jest dobrym kolegą. Ale cóż robić — częstuje — prosi — nie wypada odmówić.

— Trzeba mu dać — rzuca jeden.

— Trzeba dać w kość — potwierdza drugi.

— Ale czem bić, trzeba wziąć cokolwiek —dodaje trzeci.

Po zabawie Józef Szafranowicz przechodzi przez sień. W tym momencie napada na niego z tyłu jeden z namówionych i uderza łomem żelaznym po głowie. Szafranowicz pada, raniony śmiertelnie. „Przyjaciele" zaczynają go kopać nogami i wyrzucają w ten sposób na podwórze.

— Trzeba mu dobrze dać — prosił ten, który częstował wódką. Dlatego też „przyjaciele" uzbrajają się w kłonice i znowu biją Szafranowicza. Są pijani — jeden z nich pada i dostaje również od kolegów, którzy w zmroku poranka nie mogą dojrzeć kogo biją. Leży — więc Szafranowicz.

Zamówienie wykonane.

Starzy mieszkańcy wsi zanoszą trupa do chaty, kładą go na łóżko i zaczynają śpiewać „godzinki". Nastrój ponury, ale jeden z oprawców stoi przy trupie i śmieje się. Jest mu wesoło.

Żartobliwie jeszcze raz uderza Szafranowicza kłonicą po głowie.

Jeden ze świadków tego zajścia, młody parobczak, zeznając to przed sądem okręgowym w Wilnie, śmieje się.

— Czego śmieje się. Czy scena ta była śmieszna?! Zabili człowieka, jeszcze martwego poniewierają, a jemu wesoło! — strofuje go przewodniczący sądu.

Parobczak spoważniał. Zeznania innych świadków zagmatwały stan faktyczny zajścia. Wojtkiewiczówna zaś twierdzi wręcz, że Borysewicza dlatego oskarżyli o czynny udział w bójce, że jest ładny i ma powodzenie u kobiet!

Oskarżeni — bracia Borysewiczowie Józef i Michał oraz Feliks Wojtkiewicz — do winy zabicia nie przyznali się.

— Owszem bili się, ale kto kogo i jak bił — tego się nie da ustalić.

Sąd skazał wszystkich na karę 2-LETNIEGO WIĘZIENIA I ZAWIESIŁ WYKONANIE JEJ NA 5 LAT. Włod.

Nikotyna.

Straszne słowo. A jednak tyle miljonów ludzi pali papierosy, cygara, a nawet... żuje tytoń, tam gdzie palenie grozi niebezpieczeństwem pożaru czy wybuchu gazów ziemnych. Czem się to tłumaczy?...

Możnaby na ten temat traktaty wielotomowe pisać. Nie czynimy tego z dwóch względów: 1) inni — i to uczeni a nie publicyści — już to uczynili; 2) nie chcemy odgrywać, zaszczytnej zresztą roli Don Kichota.

Pragniemy natomiast przyjść z pomocą i praktyczną radą „nieuświadomionych" należycie palaczom. Rada — krótka: istnieją papierosy odnikotynowane. Produkuje je państwowy monopol tytoniowy, wobec czego mamy niejako pewność, że nikotyna odciągana jest istotnie chemicznie, a nie „cudownemi" watkami preparatami, cygarniczkami.

OFIARY.

Uczestnicy wycieczki z Poznania złożyli na odnowienie Kaplicy Ostrobramskiej — zł. 70.

Za hojną ofiarę na rzecz ratowania Bazyliki w sumie zł. 157 — złożonej przez uczestników wycieczki z Poznania Komitet Ratowania Bazyl. Wileńskiej składa najserdeczniejsze podziękowanie.

Na odbudowę kościoła wojskowego.

Komitet Odbudowy Kościoła Wojskowego (po-Trynitarskiego) na Antokolu w Wilnie pragnąc zebrać potrzebny fundusz dla dokonania dzieła odbudowy świątyni dla wojska wydał portret zwycięzców zeszłoroczn. challenge'u śp. por. Żwirki i śp. inż. Wigury w celu rozpowszechnienia go wśród najszerszych warstw naszego społeczeństwa. Przez wydanie tego portretu Komitet pragnął również złożyć jeden jeszcze hołd bohaterskim lotnikom oraz przyczynić się do utrwalenia ich nazwisk i wielkiego ich czynu w pamięci wszystkich Polaków.

Dochód ze sprzedaży portretu przeznaczony jest całkowicie na odbudowę wymienionego kościoła. Nabywającym portret Komitet składa serdeczne Bóg zapłać.

Cena portretu wynosi zł. 3 (trzy); cena egzemplarza naklejonego na kartonie — zł. 5 (pięć). Upoważnione do sprzedaży portretów osoby winny posiadać wydane przez Komitet legitymacje z fotografjami.

Siedziba Komitetu: Antokolska 38/40, Prezes ks. mjr. Jan Żywicki.

Przegląd pracy Wydziału Sztuk Pięknych.

Może ktoś z zewnątrz — zarówno Wydziału, jak i plastyki wogóle — patrząc na „nudne" akty, czy martwe natury z lekceważeniem, („takie do siebie podobne" — co jest nieprawdą zresztą) nie rozumieć studjów kompozycyjnych, a zachwycać się rzeczami bardziej efektownemi, jak pejzaże np., ale ktoś kto tem nieco bardziej — żyje kto patrzy na to już z nieco większą świadomością i samego przedmiotu wogóle i danego tła tych rzeczy — ten będzie odczuwał szczerą satysfakcję. Niema tu partaniny, ani blagi. Conajmniej — sumienna, wytężona praca. Wszystko conajmniej „na poziomie" a ileż rzeczy ponad nim! Nawet prace czysto szkolne dają tę satysfakcję. Znać wszędzie mocną, kierowniczą dłoń, która energicznie zlikwiduje jakikolwiek fałsz, jakiekolwiek odchylenie w kierunku tandety, czy blagi. Pozatem przez sito egzaminów wstępnych dopuszczane są na Wydział tylko jednostki bardziej obiecujące, słabsze odpadają.

Nie będziemy już w tym roku podawali ani definicji zasadniczego kierunku szkoły (zostawiającego zresztą dużo miejsca na rozwój indywidualny ucznia), ani schematu studjów, ani nazwisk grona profesorskiego, które jest notabene, i tak dostatecznie znane Wilnu, chociażby tylko z tych nazwisk dość głośnych i w całej Polsce. Pisaliśmy o tem wszystkiem w roku zeszłym. Przechodzimy więc teraz do samej wystawy.

Jeśli wyłączymy nieco słabszą w tym roku rzeźbę jeśli o talenty chodzi, oraz mniej licznych dyplomowców (1, w zeszłym roku — 4) to całość przedstawia się mniej więcej tak samo co do ciekawszych, godnych wyróżnienia prac. Jest jednak niewątpliwy postęp w przeciętnym poziomie. Ten wydaje się wyższy i słabszych prac, jak niektóre z młodszych kursów w roku zeszłym, dziś prawie niema. Ilościowo jest to samo, kilkaset prac (ponad 500) to dla recenzenta stanowi niemały kłopot i zapewne niejedno zmartwienie dla tych, których nazwiska lub prace zostały (w r. zeszłym) czy zostaną pominięte. Ewentualnie pokrzywdzeni winni są zresztą sami sobie — piszę to do ogółu autorów prac — ponieważ nie spisali nazwisk, prac i kursów, choćby prowizorycznie, w bruljonie jakiegoś katalogu, żeby można było w tym lesie zorjentować się. Tem bardziej, że nie wszędzie są nazwiska. Dużo mi tu pomogli dwaj mili koledzy z Wydziału, ale i oni nie wszystkie nazwiska znają, nie wszystkie prace nie podpisane (jest takich sporo) mogą co do autora określić. Przy tak wielkiej ilości prac bardzo łatwo coś opuścić, notując, zwłaszcza przy końcu, po dwóch i pół godzinach, stosunkowo sumiennego chodzenia po salach oglądania notowań etc.

Rzeźba jest na wstępie i o nią najpierw zawadzamy. Prac dużo, może ze dwie setki, może więcej. Mniej efektowna niż w roku zeszłym, niema bowiem takich okazałych prac, jak zeszłoroczny, świetny łucznik Godziszewskiego (ukończył Wydział), prace Nowickiego i inne, ale nie o efekty tu chodzi, lecz o pokaz sumiennej, szkolnej pracy, w jej najrozmaitszych działach i na różnych poziomach. To zostało osiągnięte. Mamy więc liczne studja aktów, przeróżne kompozycje na określone tematy (wodotrysk, sarkofag, etc.) i inne. Przegląd jest okazały tak co do ilości prac, jak rodzajów ich w ciągu roku przerobionych. Na górze w kilku salach pierwszego i tyłuż drugiego piętra oraz (nie mieszczące się w salach) na korytarzach prace malarskie.

Kursy, pracownie, wszystko to już podawaliśmy w roku zeszłym. Dziś podajemy tylko znaczniejsze różnice, zestawienia. A więc — na młodszych kursach, dużo obiecujących, może nawet — talentów. Edward Grabowski (pejzaże akty), Rogiński, Kowarski, Borowska, Dubicki, Suckewerówna, Lewówna (bardzo ładny szkic, studjum dziewczyna z kaktusem) — oto garść nazwiska autorów prac, które nas bardziej zainteresowały.

Ze starszych nikt nie zawiódł. Pejzaże, akty, rysunki sangwiną i węglem, studja kompozycyjne, martwe natury — jeżeli ktoś jest „na poziomie" w jednym z tych rodzajów, nie odpada przeważnie w innych. Zdolny kolorysta Nowicki (pejzaże), Langhamer (ciekawe studja pejzażowe), Romanowicz (prace zatrzymane do zbiorów Wydziału), Kosmulski, Nebelska, Rowieńska, Sękalski, Tomecki (pejzaż), Iwanciów (bardzo dobre studja koni, takaż martwa natura), Szopówna, Milewska (ciekawa kompozycja panneau na temat rolniczy), Kalwajtówna, Skoczyńska, Żukowska, Siewruk, Czuryłło (dużo bardzo ciekawych prac), Rozwadowska—Święcicka, Dobrzyński, Dobrjak, Epsztajnówna, Karpińska, wreszcie autorka pracy dyplomowej (kompozycja pejzażowa) — Oświecińska. Nazwiska zanotowane dość bezładnie, bez względu na jakikolwiek porządek, starszeństwo, czy zdolności. Prace tu mówią dość żywo same za siebie.

Poza malarstwem stalugowem jest jeszcze dekoracja wnętrz (dużo ciekawych prac), malarstwo monumentalne, kilimkarstwo, fotografja artystyczna i grafika. Poza wspomnianymi już trzeba wymienić Prokopowiczównę (mal. monum.), Karpińską (kilimk.), Zdanowskiego, Dykija i Skoczyńską (fotografja).

Na dole grafika. Plakaty, akwaforty, drzeworyty, liternictwo, oprawa książki, projekty gobelinów. Prace b. poważne, b. dojrzałe. Sporo już wymienionych nazwisk. Zwraca uwagę Sękalski projektem gobelinów.

Na tem ten bardzo pobieżny, wobec rozmiarów przedmiotu i konieczności dziennikarskiego pośpiechu — przegląd kończymy, stwierdzając jeszcze, że możemy się naszą akademją sztuk plastycznych wszędzie, śmiało i szczerze poszczycić. **S. Z. Kl.**

Rozwody w Chinach dawniej a dziś.

Według dawnego prawa chińskiego, które jeszcze do niedawna obowiązywało w Chinach, Chinka, wyszedłszy zamąż, nie mogła w żaden sposób uzyskać rozwodu. Natomiast żonaty Chińczyk mógł z łatwością pozbyć się więzów małżeńskich, jeżeli tylko mógł przytoczyć choćby jeden z poniższych zarzutów.

1. Fałszywie złożona przysięga przy zawieraniu aktu małżeńskiego; 2. bezpłodność żony; 3. rozwiązłość; 4. zły stosunek do teściów; 5. zazdrość; 6. plotkarstwo; 7. nieuleczalna choroba; 8. opuszczenie domu małżeńskiego, 9. złe obchodzenie się z mężem.

Nowy kodeks cywilny, obowiązujący w Chinach od r. 1930, utrzymał w mocy tych 9 przyczyn, uprawniających Chińczyka do rozwodu, tylko dwie, a mianowicie: nieuleczalną chorobę i rozwiązłość, nadawszy jednocześnie Chinkom te same prawa, co i mężczyznom.

Równouprawnienie kobiet w kwestji rozwodowej i nowe prądy życia chińskiego wpłynęły w ciągu ostatnich lat na wzrost liczby rozwodów. Wydział miejski dla spraw społecznych z Szanghaju podaje interesujące zestawienie ilości i powodów rozwodów w ciągu dwóch kolejnych lat r. 1929 i 1930. Najwięcej rozwodów w obu latach przyznały sądy z powodu rozwiązłości, 16 i 18 z powodu obelg, 17 i 16 z powodu porzucenia domu, 9 i 7 z powodu trudności finansowych 3, 5 z powodu nieuleczalnych chorób, 21 i 41 z różnych powodów i 4 i 5 z nieznanych. *M. D.*

Humor.

— Dlaczego trzymali cię tak długo w pace?
— Sprawka konkurenta.
— ? ?
— Fabrykowałem te same banknoty co Bank Narodowy. *(Bühne)*

RADJO

WILNO.

WTOREK, dnia 20 czerwca 1933 r.

7.00: Czas. Gimnastyka. Muzyka. Dziennik poranny. Muzyka. Chwilka gospodarcza. 11.57: Czas. 12,05: Audycja dla poborowych (muzyka). 15,20: Program dzienny. 15,25: Giełda roln. 15,35: Muzyka popularna (płyty). 16,00: Muzyka z Ciechocinka. 17,00: Pogad. muzyczna. 17,15: Koncert chóru ukraińskiego. 18,10: Przyroda Palestyny" odczyt. 18,35: Recital fortepianowy. 19.20: „Mniejszość niemiecka we Włoszech" odczyt lit. 19,40: „Na widnokręgu". 20,00: Godzina życzeń (płyty). 20,50: Dziennik wieczorny. 21,00: Wiadomości roln. 21.10: Koncert popularny. 22.00. Feljeton Kornela Makuszyńskiego. 22.15: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22,25: Wiad. sport. 22,35: Kom. meteor. 22.40: Muzyka taneczna z Ciechocnika.

ŚRODA, dnia 21 czerwca 1933 r.

7,00: Czas. Gimnastyka. Płyty. Dziennik poranny. Płyty. Chwilka gospodarcza. 11,57: Czas. 12,05: Audycja dla poborowych (muzyka). 12,25: Przegląd prasy. 12,35: D. c. audycji dla poborowych (muzyka). 15,20: Program dzienny. 15,25: Giełda rolnicza. 15.35. Muzyka dawna (płyty). 16,00: Koncert. 17.00: „Morze i kolonje w życiu narodów" — odczyt. 17.15: Odczyt dla nauczycieli muzyki. 17,35: Koncert z Ciechocinka. 18.15: „Co myślę o sporcie i turystyce" — odczyt. 18.35: Koncert dla młodzieży (płyty). 19,05: „Co się dzieje w Wilnie"? — pogad. 19,20: Przegląd litewski. 19.35: Program na czwartek. 19.40: Kwadrans literacki. 20,00: Audycja wesoła. 20,55: Dziennik wieczorny. 21,05: Skrzynka rolnicza. 21.15: Koncert kameralny. 22,00 Muzyka z płyt. 22.15: Muzyka. 22,35: Wiad. sportowe. 22,40: Muzyka tan.

WARSZAWA.

WTOREK, dnia 20 czerwca 1933 r.

12.05: — 12.35: — 12,55: — 14,55 — 15.15 — 15.50: Płyty gramofonowe. 15,55: Komunikat Państw. Urzęd. Wych. Fizyczn. i Państw. Zw. Sportowego. 17.00: „Skrzynka Pocztowa" 20.00: Koncert popularny.

ŚRODA, dnia 21 czerwca 1933 r.

12,05: — 12.35: — 14,55: — 15,15: Płyty gramofonowe. 15.45: „Skrzynka P. K. O." — 18.35: Recital śpiewaczy Heleny Weybergowej. 22.00 Odczyt w jęz. angielskim p. t. „Polskie koleje państwowe".

NOWINKI RADJOWE.

KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO.

Dzisiaj we wtorek o godz. 17,15 transmitowany będzie ze studja warszawskiego koncert Narodowego Chóru Ukraińskiego im. Łysenki pod dyrekcję S. Sołohuba. — W programie utwory Łysenki, Kołessy, Koszyca, — Hajworońskiego i in., oraz pieśni ludowe ormiańskie. Solistą będzie p. M. Kurnatowska (śpiew) akompanjuje prof. Ludwikk Urstein.

MUZYKA ROMANTYCZNA I WSPÓŁCZESNA

O godz. 18.35: wystąpi przed mikrofonem ceniona pianistka M. Ogilbianka, która wykona program składający się z następujących utworów: Bach — Busoni — Toccata i fuga — d-moll, Beethoven — Rondo, Fr. Chopin Allegro koncertowe i Etiuda Cis-moll. — Alteniz — Cordoba, de Falla — Taniec ognia.

MUZYKA DLA WSZYSTKICH.

O godz. 20 rozgłośnia wileńska rozpocznie nadawanie utworów muzycznych, podyktowanych przez radjosłuchaczy. Radjosłuchacze, którzy w dzisiejszej „godzinie życzeń" nie znajdą swych ulubionych utworów, proszeni są o cierpliwość, gdyż zgłoszonych życzeń jest bardzo wiele i muszą być uwzględniane w kolejności zgłoszeń.

Mały rocznik statystyczny 1933 r.

Ukazał się nakładem Głównego Urzędu Statystycznego Mały Rocznik Statystyczny na r. 1933, wydawnictwa rok IV-ty.

Mały Rocznik Statystyczny 1933 r. jak i poprzednio jest krótkim wszechstronnym informatorem liczbowym, o życiu gospodarczem społecznem i kulturalnem Polski, przedstawionem na tle stosunków międzynarodowych. Niezbędny jest dla wszystkich, którym potrzebne krótkie a ścisłe informacje o Polsce, zwłaszcza zaś dla szkół średnich wyższych, instytucyj oświatowych, społecznych, gospodarczych itd.

Objętość 184 — XVIII stron druku z mapką podziału administracyjnego. Format dogodny kieszonkowy.

Cena 1 egzemplarza w okładce półsztywnej zł. 1.20.

W celu spopularyzowania Małego Rocznika Statystycznego 1933 r. zagranicą, wydawnictwo to, ukaże się jak i poprzednie wydane w języku francuskim oraz angielskim.

Wycieczki w okolice.

Wilno ma prześliczne spacery dalsze i bliższe, o tem wie każdy, kto do nas zawita, a i autochtoni, podnieceni zachwytami przybyszów, zaczynają zwiedzać okolice.

Ale czy to tak łatwo? Np. weźmijmy Troki. Już dojazd kosztuje dużo: cztery złote od osoby, więc rodzina z kilku osób musi wydać kilkanaście złotych na sam przejazd, więc starają się o zniżki wycieczkowe najmują auto, wypada po 3 złote, ślicznie, cóż kiedy auto staje i psuje się nim z miasta wyjdzie, i jedni klnąc wysiadają, inni posyłają po ratunek na stację. Tu, z przed nosa czekających na swoją kolej pasażerów normalnych t. j. czterozłotowych, zabierają auto i posyłają na ratunek tamtym... „bo ci, którym się auto popsuło mają pierwszeństwo". A zapasowego auta na to SOS nie łaska trzymać w pogotowiu, jeśli się wogóle wypuszcza niepewne „na nogach" auto?

Tylko dzięki uprzejmości policjanta otrzymali ci pokrzywdzeni auto extra, przytem dowiedzieli się ciekawych rzeczy, że na wypuszczenie nadwyżkowego auta, musi być osobne pozwolenie, meldunek, telefon do starostwa grodzkiego i dużo słowem ch[...]czyzny.

Kolej daje do Landwarowa pociągi normalne, a te niezupełnie dogodne są dla wycieczkowiczów. Więc jakże mają oni mieć ochotę wyjeżdżać za miasto, jeśli im się to utrudnia, jeśli z jednej strony krzyczy się i nawołuje do zwiedzania, poznania, kochania ojczystego krajobrazu, a potem takie spotykają chętnych rozkosze, że wybrawszy się na cały dzień, zamiast o 10-ej wyjeżdżają około południa.

W Trokach znów jadłodajnia mieści się teraz na dole w Schronisku, skąd jak najmniej widać wody, i jest bardzo nieestetycznie, taksy na łódki niema, i umówiwszy się, łódkarz sprzecza się potem o zapłatę.

A przecież człek wymęczony tygodniową pracą chciałby użyć swobodnie rozkoszy tego cudnego miejsca. Jeziora w niedzielę mieniły się jak marzenie, od szafirów mórz południowych do srebrnych, krótkich fal, potem stalowe się stały, potem ciemnosine, wzburzone, zaczęły udawać skutecznie Bałtyk, spieniły się na grzbietach, wirowały, kręciły zmienne w barwach wody co kwadrans, i trudno się było oderwać od tego widoku.

Na jeziorach mało pływających; dwie żagłówki, żadnego kajaka, parę łódek, przeważnie przewożących wycieczkowiczów na wyspy, gdzie zajadano zapasy, poparte przysmakami karaimskiemi, które można dostać u p. Firkowiczowej w schludnej kawiarence „Kącik Karaimski". Na Rakalni, na wzgórzach stanowiących „przełęcz" pomiędzy jeziorami, kilkanaście małych namiotów, wesoły gwar i śpiewy: to PWK (obóz przysposobienia wojskowego) 50 dziewczynek w granatowych krótkich majtaskach i białych bluzkach, świeżo wykąpanych, opalonych, zajadających właśnie obiad. Rygor surowy, warty nocne, hasła, zbiórki, marsze czwórkami do kościoła, musztry, ale i leżenie na słońcu, pluskanie się w błękitnych wodach jeziora, cudny widok z wysokiego wzgórza, które wygląda jak forteca tych młodych amazonek.

Trzebaby, jakoś te Troki zbliżyć do Wilna; czy dać w niedzielę dodatkowy pociąg, któryby pozwolił cały dzień od wczesnego ranka do wieczora spędzać nad wodą, czy z autobusami zrobić porządek, by zbiorowe wycieczki miały bezpieczeństwo dojechania na miejsce bez przerw w drodze. **H. R.**

Jeszcze o wileńskiem biurze meldunkowem.

Jeden z czytelników nadsyła nam na ten temat poniższe uwagi. **(Red.)**

Poruszoną w jednym z ostatnich numerów „Kurjera" sprawę udogodnienia publiczności dokonywania meldunków w Biurze adresowo-meldunkowem przy ulicy Końskiej popierają jak najgoręcej wszyscy ci, którzy są zmuszeni załatwiać sprawy w biurze.

Panujące obecnie w biurze porządki, przy których, w natłoczonej do ostatnich granic możliwości sali, publiczność musi po kilka godzin oczekiwać w kolejce załatwienia meldunku (szczególnie przy obecnej temperaturze) są nie do zniesienie i nic dziwngo że pod adresem biurokracji dają się słyszeć tam ciągłe narzekania.

Chcielibyśmy zwrócić na to uwagę władzy, kótrej podlega biuro meldunkowe, a dobrze byłoby, by podczas urzędowania biura przyszła kontrola i przekonała się na miejscu o panujących tam porządkach. Jeżeli spraw kierownik biura nie melduje o tem władzy, a nawet twierdzi, że wszystko jest w porządku, to chyba dlatego, że tam nigdy nie był w roli interesanta; jakby miał parę osób do załatwienia i postał w kolejce parę godzin w warunkach, jakie tam panują, nabrałby prawdziwego przekonania że tak dalej być nie może.

Jeżeli ze względów oszczędnościowych wskazanem było ze szkoda dla wygody publiczności skoncentrować wszystkie komisarjaty z całego Wilna w jednem biurze meldunkowem, to stanowczo należało oddać na to biuro dużą salę, z dobrą wentylacją i urządzić większą ilość okienek do załatwiania publiczności, z większą ilością funkcjonarjuszy. Trzeba bowiemi na to zwrócić uwagę, że obecne meldowanie jest rzeczą niezmiernie skomplikowaną i bardzo często funkcjonarjusz biura musi wyjaśniać meldującemu, jak i co ma być umieszczone w kartkach meldunkowych, a czego brakuje.

Należy życzyć, by władza nadzorcza wkroczyła w tę sprawę i przekonała się o konieczności zmiany warunków pracy w biurze meldunkowem, nieznośnych obecnie tak dla publiczności jak i dla personelu biurowego — (za wyjątkiem zresztą kierownika), i przedsięwzięła środki dla ich poprawienia.

KURJER SPORTOWY

Łotysze zgłosili swoje osady wioślarskie.

Za trzy tygodnie w Trokach odbędą się jedyne w tym roku międzynarodowe regaty wioślarskie o mistrzostwo Wilna i o mistrzostwo akademickie państw bałtyckich.

Regaty te budzą ogromne zainteresowanie, gdyż nie wiemy absolutnie nic o poziomie naszych przeciwników którzy przyjadą z Łotwy i Estonji.

Władze wioślarstwa wileńskiego otrzymały wczoraj pismo z Rygi z powiadomieniem, iż Łotwa zgłasza do regat dwie swoje akademickie osady czwórek wyścigowych. Jednocześnie Łotysze komunikują, że dowiedzieli się, iż Estonja również zainteresowała się żywo regatami o mistrzostwo Wilna i zamierza ze swej strony również przysłać do Trok swoich wioślarzy.

Udział więc wioślarzy zagranicznych jest pewny. Chodzi więc teraz tylko o przyjazd do nas wioślarzy z innych miast Polski. Chcemy przecież, żeby regaty nasze wypadły imponująco, to też organizatorzy czynią starania by przyjechali do nas wioślarze Poznania, Warszawy i Krakowa. Sprawa ta jest na dobrej drodze i niewątpliwie do Trok da się sprowadzić wszystkie najpoważniejsze siły sportowe.

Regaty z każdym dniem budzą coraz większe zainteresowanie i zapewne jeżeli dopisze pogoda, to udadzą się one całkowicie.

KOMUNIKATY OŚRODKA W. F.

Komendant Okręgowego Ośrodka WF podaje do ogólnej wiadomości że począwszy od dnia 20 bm. do odwołania przyjmuje interesantów od godz. 12—13 tylko we wtorki a kancelarja udziela informacyj od godz. 9—12 każdego dnia prócz świąt i niedziel zaś od g. 16—18 na Stadjonie Sportowym — ul. Pióromont 32.

NABYWANIE LEGITYMACYJ W. F.

Chcący nabyć legitymację WF winni zgłaszać się w kancelarji Okręg. Ośrodka WF Ludwisarska 4 — II-gie piętro w godzinach od 9—12. Osoby pojedyncze niestowarzyszone winne posiadać dowód tożsamości. Koszt legitymacji WF wynosi miesięcznie dla trenujących w grupie p. Cejzika 50 gr. Na kursy żeglarsko-pływacko-wodne w Trokach na zniżoną opłatę przejazdu autobusem Okr. Ośr. WF za cały sezon — wynosi 60 gr. dla trenujących na Stadjonie 50 gr. miesięcznie opłac. na 3 miesiące zgóry.

Kto nie będzie posiadac legitymacji WF nie może trenować na Stadjonie Sportowym a osoby niestosujące się do powyższego będą usuwane przez personel Ośrodka względnie policyjnie.

STOISKO „SAPERÓW" BYŁO NA WYSTAWIE NAJŁADNIEJSZE.

Zakończył się już konkurs komitetu wystawy sportowej na najładniejsze stoisko.

Po obliczeniu głosów okazało się, iż najładniejsze stoisko było 3 B Sap. na które padło 32 głosy. Drugie miejsce zajęło P. W. Leśników, a trzecie „B in".

Wśród głosujących wylosowano następujące nagrody. Rakieta tenisowa firmy „Lech" otrzyma Chaim Rymar, rękawice bokserskie firmy M. Don — Jachimowicz Stanisław, piłkę siatkową Ch. Dincesa — Ludwika Szulcowa, a pantofle tenisowe St. Kryma — Janina Starczewska.

Wymienione osoby proszone są o zgłoszenie się po nagrody do biura wystawy sportowej.

Mecz tenisowy Polska — Włochy



W ubiegły piątek odbyła się na korcie reprezentacyjnym Ligi gra podwójna w ramach spotkania Polska—Włochy. W zawodach uczestniczyli Jerzy Stolarow, Tłoczyński przeciwko Palmieri i Sertorio. Zawody zakończyły się zwycięstwem Włochów 6:3, 6,3, 6:1.

Na zdjęciu naszem widzimy zawodnika włoskiego Sertorio, witającego się ze Stolarowem, na drugim planie Palmieri'ego i Tłoczyńskiego.

KRONIKA

Wtorek **20** Czerwiec

Dziś: Sylwerjusza.

Jutro: Alojzego

Wschód słońca — g. 3 m. 15

Zachód — g. 7 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 19 V — 1933 roku.

Ciśnienie 742
Temperatura + 18
Temperatura najwyższa + 22
Temperatura najniższa + 15
Opad 11
Wiatr wschodni
Tend. bar. — spadek, nast. stan stały
Uwagi: przelotne deszcze.

— **Pogoda dn. 20 czerwca według P. I. M.** Przeważnie pochmurno i deszcze. Skłonność do burz. Chłodno. Porywiste wiatry zachodnie i północno — zachodnie.

DYŻURY APTEK WILEŃSKICH.

Dziś, 20 b. m. w nocy dyżurują następujące apteki:

Augustowskiego (ul. Stefańska), Frumkina (ul. Niemiecka 23), Wysockiego (ul. Wielka 3), Rostkowskiego (ul. Kalwaryjska 31)), Paka (ul. Antokolska 54), Siekierzyńskiego (Zarzecze 20), Sokołowskiego (Nowy Świat), Szantyro (Legjonowa), Zasławskiego (Nowogródzka) i Zajączkowskiego (ul. Witoldowa).

OSOBISTA

— PREZES IZBY SKARBOWEJ E. RATYŃSKI WYJECHAŁ w dniu 20 czerwca rb. na lustrację powiatowych Urzędów Skarbowych oraz w celu zorganizowania w tych Urzędach nowych działów podatkowych od nieruchomości i od lokali w związku z przejęciem wspomnianych agend z dniem 1. VII rb. od samorządów.

Podróż potrwa do końca bm.

Na czas nieobecności Prezesa E. Ratyńskiego zastępstwo objął Naczelnik Wydziału V-go — B. Bielunas.

— KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO WILEŃSKIEGO K. SZELĄGOWSKI ODLECIAŁ w dniu wczorajszym samolotem do Warszawy na zjazd kuratorów okręgów szkolnych. Zastępstwo na czas nieobecności p. Kuratora objął naczelnik Wydziału Szkół Powszechnych p. Jan Dryjański.

KOŚCIELNA

— **Ferje letnie Sądu Arcybiskupiego.** — W dniu dzisiejszym Sąd Arcybiskupi i Metropolitalny rozpoczyna ferje letnie. Trwać one będą do 20 sierpnia roku bież.

MIEJSKA

— **Trawniki w śródmieściu będą zasiane.** Dowiadujemy się, że wbrew pierwotnej uchwale, magistrat postanowił w roku bieżącym zasiać jednak trawniki na centralnych ulicach miasta. Ta reasumpcja uchwały spowodowana została petycją, jaką w tej sprawie do magistratu złożyli mieszkańcy śródmieścia.

— **Nowe przepisy o sprzedaży i wyrobie mleka.** Z dniem 24 bm. wchodzą w życie nowe przepisy regulujące sprzedaż i wyrób nabiału, a w szczególności mleka. Nowe przepisy zakazują sprzedaży mleka z baniek, jak to przeważnie ma obecnie miejsce na rynakch wileńskich. Mleko musi być sprzedawane wyłącznie w butelkach litrowych i półlitrowych. Na rynkach można będzie sprzedawać mleko jedynie z wozów specjalnie do tego celu dostosowanych. Jeżeli chodzi o nabiał to takowy może być sprzedawany wyłącznie w opakowaniach.

Nad ścisłem przestrzeganiem nowych przepisów nadzór będą miały władze administracyjne.

URZĘDOWA

— KONSULAT ŁOTEWSKI W WILNIE KOMUNIKUJE, że dn. 22, 23 i 24 czerwca Konsulat będzie nieczynny z powodu świąt łotewskich.

WOJSKOWA.

— KTO STAJE PRZED KOMISJĄ POBOROWĄ. Obecnie po zakończeniu przeglądu poborowych rocznika 1912 komisja poborowa przystąpiła do przeglądu mężczyzn urodzonych w roku 1911 którzy w roku ubiegłym zakwalifikowani zostali jako czasowo do służby wojskwej niezdolni (kat. B). Dziś 20 czerwca przed komisją poborową winni są stawić się wszyscy mężczyźni tego rocznika i tej kategorji z nazwiskami rozpoczynającemi się na litery: L Ł N O i P.

Wszyscy objęci spisem winni są stawić się punktualnie o godz. 8 rano w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— Z ŻYCIA BIAŁORUSKIEGO. W niedzielę dn. 18 br. o g. 12 odbyła się w Muzeum Białoruskiem im. Jana Łuckiewicza uroczystość odsłonięcia popiersia śp. J. Łuckiewicza, założyciela tej placówki. Na uroczystość złożyły się przemówienie p. Wł. Samojły, który w krótkich lecz pięknych słowach podkreślił samozaparcie się w pracy i znaczenie śp. J. Łuckiewicza dla kultury białoruskiej oraz deklamacja wiersza poety białoruskiego M. Naszary.

Po krótkiej uroczystości licznie zebrani uczestnicy, wśród których wiele pamiętało osobiście śp. J. Łuckiewicza, oglądali zbiory muzealne. Należy zaznaczyć, że popiersie, wykonane przez p. Jachimowicza, nie zupełnie wiernie oddaje rysy śp. J. Łuckiewicza, co podkreślił w przemówieniu Samojło, oraz liczni obecni.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— ZARZĄD STOWARZYSZENIA ABSOLWENTÓW ŚREDNIEJ SZKOŁY HANDLOWEJ MĘSKIEJ w Wilnie zawiadamia wszystkich absolwentów 3-letniej Średniej Szkoły Handlowej Stow. Kupców i Przemysł. Chrześc. m. Wilna, że w dniu 23 bm (w piątek) o g. 17 (5 po południu) odbędzie się zebranie informacyjne w sprawie egzaminów z zakresu 4-letniej Szkoły Handlowej, w lokalu Szkoły przy ul. Biskupiej 4—7.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— ZWIĄZEK INŻYNIERÓW ŻYDÓW otrzymuje w ostatnim czasie zapytania w sprawie zamiany wyrobów technicznych i towarów niemieckich na krajowe lub pochodzące z innych krajów. W celu udzielania informacyj i porad w tej sprawie Związek Inżynierów Żydów urządził specjalną poradnię, która jest czynną w lokalu Związku Inżynierów Żydów, Gdańska 3. Tel. 18—13 codziennie oprócz sobót i niedziel.

Od godz. 11—12 porady są udzielane bezpłatnie.

— LEGITYMACJE ODZNAKI STRZELECKIEJ. Komenda Podokręgu Zw. Strzeleckiego Wilno, niniejszem komunikuje że są do odebrania legitymacje Odznaki Strzeleckiej tych zawodników niestowarzyszonych, którzy w strzelaniach p. t. „10 strzałków ku chwale Ojczyzny" w dniu 2 kwietnia rb uzyskali prawo do Odznaki Strzeleckiej klasy III lub II.

Komenda Podokręgu Z. S. Wilno mieści się przy ul. Wielkiej 68 m. 2 Godz. urzędowania od 9 do 15. Tel Nr. 18-23.

RÓŻNE.

— NOWY ZARZĄD BIAŁORUSKIEGO KOMITETU NARODOWEGO. Odbyło się onegdaj zebranie organizacyj białoruskich. Na zebraniu tem dokonano wyborów nowego Zarządu Białoruskiego Komitetu Narodowego. Prezesem wybrany został p. Jan Poźniak; wiceprezesami: poseł Jaremicz i b. senator Bohdanowicz.

— 65000 ZŁOTYCH NA KOLONJE LETNIE. Urząd Wojewódzki otrzymał 65000 złotych jako subwencje na organizowanie na terenie województwa wileńskiego kolonij letnich dla dzieci i młodzieży.

— OCHRONA PODMIEJSKICH LETNISK. W związku z sezonem letnim władze policyjne uruchomiły specjalną służbę podmiejską dla czuwania nad bezpieczeństwem letników, zażywających wywczasów na letniskach podmiejskich.

— PODZIĘKOWANIE. Dyrekcja Państwowego Seminarjum Ochraniarskiego im. Marji Konopnickiej w Wilnie, Moniuszki 36, i Zarząd Opieki Rodzicielskej przy temże Seminarjum serdecznie dziękują Zarządowi Stowarzyszenia b. wychowanków im. Św. Katarzyny za wydajną pomoc w dawaniu śniadań biednym uczenicom Seminarjum od 25. X 32 do 13. VI. 33.

Pomoc ta umożliwiła dzieciom bezrobotnych dokończenie roku szkolnego i zachowanie zdrowia.

— WANDALIZM. Niedawno szosa na linji Wilno—Rzesza została zasadzona drzewkami. Niestety jacyś barbarzyńcy powyrywali onegdaj 20 młodych drzewek. Za wandalami wszczęto poszukiwania.

— **Obozy i kursy W. F. i P. W.** W bież. sezonie władze wojskowe za aprobatą Państw. Urzędu Wych. Fizycznego i Przysp. Wojsk. organizują cały szereg obozów i kursów W. F. i P. W. czy to z dziedziny ogólnej, czy też specjalnie: gier sportowych, żeglarskie, kolarskie i t. p.

Do wspomnianych obozów kwalifikują kandydatów poszczególni oficerowie P. W. (Komendanci kadr instruktorskich P. W.).

TEATR I MUZYKA W WILNIE.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia".** — **Dzisiejszy występ Artystów Warszawskich!** Dziś rozpoczynają szereg występy znakomici artyści Stolicy w wielkiej rewji w 17 obrazach „Hallo! — Witaj-cie". — W wykonaniu 1 programu biorą udział wybitne siły artystyczne: Stanisława Nowicka, Mary Święcicka, — Nina Wilińska, Harry Cort, Mieczysław Cori, Mieczysław Downunt, Stefan Laskowski, Kazimierz Worch i inni. Kierownictwo artystyczne — Witold Zdzitowiecki. Kierownictwo muzyczne — Aleksander Wiliński. — Interpretacja poszczególnych utworów stoi na wysokim poziomie artystycznym. Dla udostępnienia widowisk szerszej publiczności — ceny miejsc zostały zniżone. Początek o godz. — 8 m. 30 w.

Kasa czynna codziennie od 11 do 9 w. bez przerwy.

— **Teatr Letni — „Piorun z jasnego nieba" — premjera!** Dziś we wtorek dnia 20 czerwca o godz. 8 m. 15 w. Teatr Letni bawić będzie tłumnie zebraną doborową publiczność świetną, pełną humoru komedją w 3 aktach St. Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba", w której ponad wszystko góruje wesołość, — werwa i młodość. Udział biorą pp.: Łodziński Paszkowska, Pospiełowski, Biernacka, Bielecki, Janowski, Martyka i inni.

Jutro i w dnie następne — „Piorun z jasnego nieba".

— **Dwa występy K. Juneszy — Stępowskiego w Teatrze Letnim.** W piątek dnia 30 czerwca i w sobotę dnia 1 lipca o g. 8.30 w. Zespół Reduty da dwa widowiska fonomenalnej sztuki L. Pirandella p. t. „Żywa Maska". W roli głównej wystąpi jeden z największych asów sceny polskiej — Kazimierz Junosza — Stępowski.

Ceny miejsc specjalne.

NA WILEŃSKIM BRUKU

TRAGICZNY WYPADEK SZOFERA.

Edward Kunicki szofer zam. stale pod Nową Wilejką padł wczoraj ofiarę tragicznego wypadku.

W godzinach porannych Kunicki zdążał samochodem w kierunku miasta. W pewnej chwili pękła mu opona, wobec czego Kunicki zmuszony był przystąpić do reperacji.

Podczas pompowania powietrza do jednej z opon, wentyl powietrzny zerwał się nagle i trafił Kunickiego w oko, całkowicie je wybijając.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło K. w stanie w stanie ciężkim do szpitala Św. Jakóba. (e).

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA ROSIE.

Wczoraj w godzinach porannych przestraszył się przejeżdżającego samochodu koń Edwarda Herberdowa zam. przy ulicy Traktat Batorego 60.

Koń poniósł. Usiłowania woźnicy opanowania wystraszonego konia nie poskutkowały i w pewnej chwili fura naskoczyła na słup ulegając rozbiciu. Edward Herberdow odniósł bardzo ciężkie uszkodzenia ciała. W stanie poważnym przewieziono go do szpitala. (e).

OKRADLI RABINA NACZELNEGO.

Rabin gminy Izaak Rubinsztejn zam. przy ulicy Portowej 7 zameldował policji, że ub. nocy w czasie wynoszenia jego rzeczy z mieszkania na furę, została mu skradziona przez nieznanych osobników bronzowa walizka zawierająca rozmaite przedmioty.

Poniesione naskutek kradzieży straty nie zostały przez poszkodowanego określone.

Policja prowadzi dochodzenie. (e)

BÓJKA NA UL. KALWARYJSKIEJ.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Kalwaryjskie wynikła bójka pomiędzy kilku osobnikami. W czasie bójki został dwukrotnie uderzony kastetem w głowę rzeźnik Boruch Sztalter.

Bójkę zlikwidowała policja. Sztaltera przewieziono do ambulatorjum pogotowia ratunkowego, gdzie udzielono mu pierwszej pomocy. (e).

NOTOWANIA GIEŁDY ZBOŻOWO — TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ

w Wilnie z dnia 19 czerwca 1933 r.

Za 100 kg. parytet Wilno.

Ceny tranzakcyjne: Żyto zbierane 21,25 — 21,50. Tend. utrzym. Mąka pszenna 0000 A — luks. 57,50 — 56,87 pół. Tend. słabsza. — Mąka żytnia 55 proc. — 33. Mąka żyt. 65 p. 28. Razowa 25. Razowa szatrowana 25,50. — Otręby żytnie 11. Kasza grycz. 1/1 palona 39. Kasza perłowa (pęcak) Nr. 2 29,50 — 30. — Kasza perłowa Nr. 3 — 35. Siano 9,25. — Kasza owsiana 49.

Ceny orjentacyjne: Pszenica zbierana 29 — 30. Tend. słabsza. Jęczmień zbierany na kaszę 18. Owies zbierany 13 — 13,50. Mąka żytnia sitkowa 24. Otręby pszenne 12. Otręby jęczmienne 10,50. Kasza gryczana 1/2 palona 37. Kasza gryczana 1/1 biała 37. Słoma 7. — Ceny na len bez zmian.

Rozmaitości.

— OGNISKO DLA MŁODZIEŻY, świeżo otwarty w Warszawie zakład wychowawczy jest ciekawym eksperymentem pedagogicznym. Wiadomo z sądów dla nieletnich, że przeważająca większość młodocianych przestępców, to nie degeneraci, a opuszczone przez opiekunów „dzieci ulicy". Te nad wiek swój rozwinięte, „zamądre" wiarusy nie nadają się do domu poprawczego. Otóż „Ognisko dla młodzieży", jest właśnie takim domem otwartym, który nie krępuje chłopców w zamkniętych ścianach, przeciwnie wynajdując im pracę na mieście — dba jednocześnie o dostarczenie swym pupilom oświaty i rozrywki wtedy, gdy wrócą po pracy. Narazie osiągnięto tyle, że chłopcy nie uciekają. To już wiele. Uwaga pedagogów skupia się na lokalu przy ul. Podwale 50.

— LEKARZ UKRADŁ MI KREW! — krzyczy przed prokuratorem w Warszawie pani Minola Rechthand. P. Minola przechodziła Heine Medinę. Krew jej jest więc cenną surowicą do zwalczania tej choroby. Lekarze proponowali jej transfuzję. Ona pozwoliła trochę, oni wzięli więcej, ona nie może tego udowodnić, ale czuje się źle... Biedny prokurator nie wiedział co z tem począć. O co właściwie chodzi, a raczej — o ile? Dr. Rutkowski z uniw. warsz. obliczył: 40 gramów krwi: gram — 75 groszy (tylko!...) Straty materjalne p. Ruchli wynoszą 30 zł. — Wobec tego dano sprawie spokój w myśl przysłowia „gra nie warta świeczki".

— KLINIKE DLA BEZSENNYCH — coś jak ten dom poprawczy na początku dzisiejszych notatek, otwarto w Stuttgardzie. Tu i tam przychodzą ludzie którzy nie mogą spać spokojnie... Tu i tam — narazie nie uciekają...

Humor.

W OKRESIE KRYZYSU.

Do sklepu bławatnego wchodzi mama z trzema córeczkami na wydaniu:

Mama: Jakże panu idzie handel, panie Janklu?

Jankiel: Tak, jak szanownej pani z córeczkami.

Mama: Jakto?!!

Jankiel: Każdy ogląda, rozrzuca, targuje, a nikt nie kupuje...

NA LEKCJI GEOGRAFJI.

Nauczyciel: Antoni, powiedz mi, gdzie znajduje się Madera?

Uczeń (syn amatora win): U tatusia w szafie, panie psorze...

PROTEGOWANY.

Nauczyciel egzaminujący: Proszę mi powiedzieć, jakiej barwy jest koń?

Uczeń: ...zielonej, panie psorze.

Nauczyciel: Doskonale mój mały, masz zapewne na myśli konika polnego.

NASZE DZIECI.

— Powiedz mi, Janku, co rozumiesz przez te słowa: „będziesz pożywał chleb twój w pocie czoła"?

— Co rozumiem...

— Tak, jak rozumiesz.

— Abym dopóty jadł, jadł i jeszcze jadł, dopóki się nie spocę.

Ogłoszenie.

Magistrat m. Wilna ogłasza **przetarg** na roboty asenizacyjne w szpitalach miejskich, przytułku i ogrodnictwie.

Oferty, ze wskazaniem ceny ryczałtowej za oczyszczanie każdej poszczególnej instytucji oraz od beczki — z podaniem wymiaru beczki — należy składać do dnia 22-go czerwca 1933 r.

Otwarcie ofert i ustny przetarg odbędzie się w tymże dniu o godz. 10 rano.

Warunki przetargu są do przejrzenia w Wydziale Zdrowia i Opieki Społ. (pokój 2), gdzie również będzie się odbywało przyjmowanie ofert.

Magistrat m. Wilna.

MIGNON G. EBERHART. 57

GDY MINIE ZAWIEJA...

Przekład autoryzowany z angielskiego,

Wstałam, położyłam butelki na krześle i otworzyłam drzwi. Moja pacjentka leżała na poduszkach, oblizując się zadowoleniem i patrząc na mnie niefrasobliwie.

Poszukałam wzrokiem tacy. Stała na tem samem miejscu, na stoliku pod oknem, ale pusta, wyprzątnięta do ostatniej okruszyny.

— Matil mi dała jeść — wyjaśniła swobodnie Łucja. — Nie powinna pani była kazać mi tak długo czekać, wiedząc jaka jestem bezradna. Czy pani przyniosła gorącej wody?

— Będzie za chwilę — odparłam. — Czy pani wygodnie?

— Zupełnie — odrzekła. — Niech zarygluje moje drzwi i uważa na swoje. Nie chrcę, żeby się kto wałęsał po tych dwóch pokojach. Boję się tak, jak wszyscy. — Popatrzyła na mnie wyzywająco, chwiejąc głową. Twarz jej wydawała się na tle poduszki prawie czarna. Na czoło spadały siwe kosmyki, broda jeżyła się siwą szczeciną. — Boję się i basta.

Zaryglowałam jej drzwi i wróciłam przez łazienkę i mój pokój do jadalni.

— Boisz się wiedźmo! — wyślałam. — Ale równie dobrze ty mogłaś zamordować tamtych biedaków jak ktokolwiek inny.

ROZDZIAŁ XVI.

O'Leary nie bardzo się przejął potwierdzeniem swoich podejrzeń w odniesieniu do Łucji. Skończywszy rozmowę z Tersą, usiadł zgarbiony przy stoliku karcianym i zaczął budować domki z kart. Ale jestem pewna, że uwagi jego nie uszło żadne spojrzenie, żadne poruszenie obecnych.

— Nie mogłem wydusić z Teresy ani słowa — rzekł cicho, obserwując Lala, zapalającego papieros.—Boi się. Chciałbym wiedzieć, czego. — Umilkł i położył jeszcze jedną kartę na wierzchu delikatnej struktury. Killian wstał nagle i podszedł do okna. Pobiegły za nim oczy wszystkich.

O'Leary znieruchomiał z ręką w powietrzu. W pokoju zapanowało dziwne milczenie. Wszyscy powstrzymali oddech i wśród wielkiej ciszy słychać było tylko słaby trzask ognia w kominku.

Killian stanął koło okna, spojrzał w ciemność, podciągnął wolno framugę do góry i otworzył okiennice.

W pokoju było cicho jak makiem siał.

Wysoko na niebie jaśnał sierp księżyca. Chłodny, słaby blask, wlewający się przez prostokąt okna, gryzł się ze światłem latarń.

— Może państwa zainteresuje fakt — rzekł spokojnie Lal — że przestało padać.

Nikt nie odpowiedział, nikt się nie poruszył. Killian stał i patrzył w dal.

Ręka O'Leary'ego przygniotła nieostrożnie domek z kart, który zapadł się z cichym szelestem.

Wstał i poszedł do okna, a ja za nim. Z dworu wiało powietrze zimne, ale już nie lodowate.

Po niebie gnały szybko flotylle chmur, na ziemi stała się śnieżna pustynia. Trudno było odróżnić rzeczywiste wzgórza od zasp. Bezkresna, biała dal grała światłami i cieniami. Śnieżyca usała.

Ustała.

O'Leary powiedział mi przed paru dniami, że skoro śnieg ustanie, powinniśmy się polecić Bogu, bo ludzie nas nie uratują.

Dziwne to było, że nikt nie wydał okrzyku radości, pomimo, że przez trzy dni czekaliśmy na ten moment z niecierpliwością rozpaczy. Wszyscy patrzyli w stronę okna, z drzwi kuchennych wyjrzała na sekundę płaska twarz Brunkera i tłusta Anety, ale nikt nie powiedział ani słowa. W danej chwili nie dziwiłam się temu szczególnemu milczeniu. Przyjęłam je biernie, jak inne anomalje z okropnego pobytu w Hunting's End.

Brunker cofnął twarz, Killian zamknął okiennice i okno, O'Leary poprawił bandaż na głowie, przyczem syknął, uraziwszy się w bolące miejsce, i wrócił na środek pokoju. Ini zwrócili znów w stronę ognia zadumane twarze.

Matil wstała, a za nią mężczyźni.

— Dobranoc — rzekła krótko, odchodząc.

Na dźwięk jej głosu O'Leary wykręcił się szybko i zastąpił jej drogę.

— Panno Matil, gdzie pies? — zapytał. — Niech go pani weźmie z sobą. Niech on śpi w pani pokoju.

Zgodziła się obojętnie jak na coś nie mającego znaczenia. Odprowadził ją do drzwi. Pies człapał za nimi, smutny, przybity i nieprawdopodobnie chudy. O'Leary wszedł pierwszy, wyszedł po paru chwilach, wymienił z Matil kilka słów, skinął uspakajająco głową i gdy zamknęła za sobą drzwi, słuchał chwilę pod niemi, pewnie w oczekiwaniu na zgrzyt rygla. Potem zwrócił się ku nam lecz twarz jego nie wróżyła nic pocieszającego. Koło ust rysowały się ostre linje świadczące o niepokoju. Wszyscy musieli spojrzeć za znikającą Matil, ale kiedy O'Leary podszedł do nich, zaczęli patrzeć w ogień. Płomienie i czerwony żar pociągają wzrok z magnetyczną siłą. Nigdy mnie to tak nie uderzyło, jak w Hunting's End. Mogliśmy patrzeć w ogień całemi godzinami.

— Panno Saro! — zawołał O'Leary i gdy podeszłam do niego, szeleszcząc ukrochmalonym fartuchem, zapytał ostro: — Czy mógłbym pomówić z pani pacjentką? Chyba jeszcze nie śpi.

Nie spała. Leżała nieruchomo, wpatrując się w okno.

— Niech pani otworzy okiennice — rzekła, gdy odkręciłam knot przyćmionej latarni. — Niech pani otworzy. Już nie pada.

Zgodziła się przyjąć O'Leary'ego z całą chęcią, gdyż naszedł ją nastrój gadatliwości. On, wchodząc do jej pokoju, rzucił mi szeptem w samo ucho:

— Za drzwiami stoi krzesło. — Szept jego stał się prawie niedosłyszalny. — Niech je pani zajmie. Będzie pani mogła słyszeć naszą rozmowę i jednocześnie uwarzać na drzwi Matil. Jeżeli ktoś do nich podejdzie — ktokolwiek — choćby w jak najbłahszym napozór celu, niech pani mnie zaalarmuje. Niech się pani nie waha ani chwili.

Usiadłam na wskazanem krześle. Serce biło mi trochę niespokojnie. Poprawiłam czepek, okręciłam się płaszczem. Krzesło było twarde i chwiejne, jak to letniskowe krzesła, ale usadowiłam się jak mogłam najwygodniej, nadstawiłam uszu i objęłam wzrokiem drzwi Matil i grupkę koło kominka.

Ta ostatnie jednoczesność nie sprawiała mi najmniejszej trudności.

Na rozmowę, toczącą się w pokoju Łucji zwróciłam uwagę dopiero po pewnej chwili. Kaleka zasypywała gorzkiemi oskarżeniami pamięć swego brata, Hubera. Jeżeli co mogło wywabić ducha z podziemnego świata, to taka litanja jadowitych słów. Jestem osobą, biorącą wszystko dosłownie i nie mam ani za grosz wyobraźni, pomimo to jednak pomyślałam sobie, że zamordowany mógłby przyjść na taką prowokację i pomścić się.

Poruszyłam się niecierpliwie, popatrzyłam na drzwi Matil i powiedziałam sobie, że jestem idjotką.

— ...wszystkich okradł — pyskowała chrapliwie Łucja. Ja słyszałam ją wyraźnie, podczas gdy grupa koło kominka okazywała, że nie słyszy. Teresa przechylała głowę na bok, a Helena patrzyła bacznie w uchylone drzwi pokoju starej wiedźmy. — Okradł mnie, okradł służbę, okradł przyjaciół. Tak, był moim bratem. Prowadziłam mu dom. Poświęciłam dla niego całe życie. Zostałam kaleką skutkiem jego śmieci. Ale — co tu będę owijała w bawełnę? Był łotrem i koniec.

— Pani mówi, że okradł wszystkich? Nawet służbę? Cóż on mógł zabrać służbie?

(D. c. n.).

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.